

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filijach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 7850 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ewierś stroyn

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Odrzucenie noty niemieckiej.

Warunki niemożliwe do przyjęcia.

Paryż, 4.5. PAT. (Havas) Rada min. powzięła decyzję odrzucenia noty niemieckiej, m. inn. z nast. powodów: Suma proponowana przez Niemcy jest niewystarczająca, brak żądanych przez Francję gwarancji i warunek zniesienia okupacji zagłębia Ruhry, które są niemożliwe do przyjęcia. Poincaré zredagował odpowiedź, która została przesłana specjalnym kurjerem do Brukseli.

W rocznicę powstania na Śląsku.

Katowice, 4. V. (PAT.) Z okazji święta narodowego 3. maja odbyła się dziś w Katowicach na rynku rewja wojsk i byłych powstańców. O godzinie 12 w południe odezwały się syreny fabryczne, poczem ogromny tłum zebrał się na rynku. Po przemówieniach kilku mówców uformował się olbrzymi pochód, który trwał około godziny. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Porządek panował wzorowy. Królewska Huta, jedno z największych miast obwodu przemysłowego polskiego Górnego Śląska obchodziło równocześnie rocznicę powstania górno-śląskiego. O godzinie 6 rano odezwały się hejnały na ratuszu i kościołach katolickich. O godzinie 8 1/2 odbyła się msza pontyfikalna, poczem zebrały się wielotysięczne tłumy na rynku. Po przemówieniach uformował się olbrzymi pochód liczący 60 000 ludzi. O godzinie 3 po poł. odbyły się w parku Redena uroczystości ludowe.

Przyjazd króla rumuńskiego do Warszawy.

Warszawa, 2 V. (AW.) „Kurjer Poranny” zapowiada przyjazd króla rumuńskiego do Warszawy na połowr czerwca.

Odezwa kardynałów polskich do cywilizowanego świata.

Warszawa, 2 V. (AW.) Kardynałowie Dalbor i Kakowski ogłosili imieniem biskupów polskich do świata cywilizowanego odezwę, w której piętnują haniebną walkę bolszewików przeciw duchownym katolickim, cytując najświeższe wypadki gwałtu na ks. Zielińskim i zakonnicami, które opiekowały się ochronką dzieci i proszą biskupów, w całym świecie o pomoc i obronę.

Kupujcie pożyczkę złotą.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	47,400	36,500
Marki (niem.)	1,55	(pol.) 77,00

Owacyjne podejmowanie marszałka Focha

Mianowany doktorem honoris-causa oraz honorowym obywatelom miasta Warszawy. — Marszałka witają cechy i bractwa. — Foch o generała Weygandzie. — Udekorowanie krzyżem orderu Virtuti Militari.

Warszawa, 4 V. (PAT.) Dzisiaj od rana marszałek Foch zwiadał w towarzystwie ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego urządzenia i instytucji wojskowe. Rano był obecny w szkole podchorążych i w szkole sztabu generalnego oraz w Zachęcie Sztuk Pięknych.

Z muzeum udał się marszałek ze swą żoną do uniwersytetu, gdzie powitał go rektor Łukasiewicz, poczem poprzedzony profesorami i berliami uniwersyteckimi marszałek Foch wszedł do sali. Tu powitał go ponownie rektor Łukasiewicz, poczem witając marszałka dziekan wydziału prawnego Strassburger jako bojownika o prawo i sprawiedliwość. W końcu przemówił student Baliński, który dał wyraz czci i miłości, jaką młodzież polska żywi dla marszałka. Po zakończeniu uroczystości wręczono marszałkowi dyplom doktora honoris causa, poczem marszałek wśród entuzjastycznych okrzyków opuścił mury uniwersyteckie, udając się na śniadanie, wydane przez prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze.

Warszawa, 4 V. (PAT.) Dzisiaj o 5 po południu w sali rady miejskiej odbyło się wręczenie marszałkowi Fochowi dyplomu honorowego obywatela m. Warszawy. Punktualnie o 5 przybył marszałek Foch samochodem w towarzystwie ministra wojny generała Sosnkowskiego, szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce generała Duponta i swity. Po bokach sali ustawili się cechy i delegacje najrozmaitszych stowarzyszeń ze sztandarami. W chwili pojawienia się marszałka na sali orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Marszałek Foch zasiadł na miejscu honorowym, a obok niego zajęli miejsca ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele rządu, rady miejskiej, komitetu przyjęcia, generał Haller itd.

Zgromadzone na placu tłumy powitały ukazującego się na balkonie marszałka entuzjastycznymi okrzykami. Po zakończe-

niu uroczystości marszałek udał się do apartamentów w prezydium rady ministrów.

Warszawa, 4. V. (PAT.) Dzisiaj wieczorem odbyła się w Belwederze uroczystość udekorowania marszałka Focha wielkim krzyżem orderu wirtuti militari. Dekoracji dokonał prezydent Rzeczypospolitej w obecności kapituły orderu.

Najpierw przemówił do marszałka Focha w języku francuskim prezes rady miejskiej Baliński, podnosząc zasługi marszałka i stwierdzając uznanie i wielki szacunek, jakim otacza go społeczeństwo polskie. W uznaniu tych jego wielkich zasług rada miejska m. Warszawy postanowiła mu nadać honorowe obywatelstwo stolicy Polski. Wręczając marszałkowi dyplom p. Baliński wznosił okrzyk: Niech żyje Francja i marszałek Francji i Polski Foch. Zgromadzona licznie publiczność okrzyk ten trzykrotnie powtórzyła, orkiestra zaś odegrała marsylankę. Imieniem kom. przyjęcia przemówił p. Świeżyński wręczając równocześnie marszałkowi złoty medal wykonany na uczczenie odsłonięcia pomnika ks. Józefa i pobytu marszałka Focha w Polsce, wykonany przez artystę rzeźbiarza Ostrowskiego. Medal ten z jednej strony zawiera podobiznę pomnika ks. Józefa, z drugiej portret marszałka Focha. Marszałek Foch podziękował serdecznie za wzruszające przyjęcie, przypominając tradycyjne węzły, łączące Francję z Polską i zaznaczając że tak, jak w chwili niebezpieczeństwa Francja przysłała Polsce najlepszego swego generała, tak i nadal nigdy nie zawiedzie przyjaźni. Wspólnie pracować będziemy dla szczęścia Polski i Francji. Temi słowami zakończył swe przemówienie marszałek Foch. Z kolei rozmaite delegacje składały mu wyrazy hołdu oraz wręczały mu pamiątkowe, poczem prezes rady miejskiej Baliński przeprowadził marszałka na balkon ratusza.

Podział mienia niemieckiego w Gdańsku.

Podpisanie układu. — Podział statków. — Politechnika, stocznia i warsztaty kolejowe.

Gdańsk, 4. 5. PAT. Komisja podziału mienia po niemieckiego w Gdańsku zebrała się w ostatnich dniach po raz ostatni aby zakończyć swoją działalność. Obok pana Gastona Levevre a i p. Paula Bertanżi'ego konsula włoskiego w Gdańsku brał udział w pracach komisji p. Basil Fry, konsul Wielkiej Brytanii, w Gdańsku: Działalność komisji obejmowała złączenie wszystkich poszczególnych decyzji w jedno całe i formalne przeniesienie praw własności na Polskę i W. M. Gdańsk. Imieniem rządu polskiego przejął własność przyznaną Polsce, Generalny Komisarz Rz. Polskiej w Gdańsku, p. Leon Pluciński, który wraz z dr. Mieczysławem Marchlewskim brał udział w pertraktacjach w imieniu rządu polskiego. W ostatniej jeszcze chwili zgłosił p. Pluciński szereg dezyderatów polskich, a tak samo W. M. Gdańsk wystąpiło z kilku postulatami. Wnio-

ski zostały uwzględnione w następującym zakresie:

1) Komisja uznała, że orzeczenie jej w sprawie taboru wiślanego jest decyzją, że zatem między Polską a radą portu odbędzie się dalszy podział wszystkich statków parowców, łamaczy lodów i tp., które stacjonowane są w Gdańsku. Polsce przypadną wszystkie te statki, które obsługiwały Wisłę dawniej pruską na przetrzeźnieniu od Torunia do Czapkowa (koło Tczewa), rada portu zaś używała te statki, które obsługiwały Wisłę przepływającą przez obecne terytorium W. M. których zarząd i administrację wykonuje jak wiadomo rada portu.

2) Z powyższą decyzją łączą się starania komisji podziałowej, aby Rzesza niemiecka zwróciła trzy statki należące do taboru wiślanego, które bezprawnie zostały usunięte z terytorium

W. Miasta. Komisja w myśl wniosku polskiego uzyskała przez radę ambasadorów wydanie tych trzech statków, które następnie będą przedmiotem podziału między radą portu a Polską.

3) Rząd niemiecki mimo kilkakrotnych wezwań komisji podziałowej nie wydał jeszcze akcji „Bauernbanku”, stanowiących przedmiot podziału w myśl art. 107 traktatu wersalskiego. Komisja i w tym wypadku zwróciła się do Rady ambasadorów o pomoc, celem uzyskania wydania akcji poczem albo komisja, albo sama Rada Ambasadorów wyda w tej sprawie decyzję.

4) Senat gdański wystąpił z wnioskiem o przyznanie mu 2-ch wagonów pocztowych (ambulansów) znajdujących się obecnie na terytorjum polskiem. Wniosek ten został odrzucony przy zaakceptowaniu tezy polskiej, że komisja podziału mienia nie ma w tej sprawie kompetencji.

Nie uwzględniła natomiast komisja wniosku polskiego, który domagał się sprecyzowania praw obywateli polskich na Politechnice gdańskiej. Komisja orzekła, że chodzi tu o spór interpretacyjny, który należy poddać arbitrażowi, przewidzianemu dla wszystkich decyzji komisji. Spór interpretacyjny toczy się o to, czy studenci — obywatele polscy, mają, jak twierdzi Polska, na Politechnice te same prawa, jakie posiadają obywatele gdańscy, czy też tylko te prawa, które przysługują obcokrajowcom.

Nie uwzględniono dalej wniosku polskiego by powierzchnię wód portowych przyznać Radzie Portu. Komisja orzekła, że jest ona związana decyzją Rady ambasadorów, wedle której powierzchnia wód nie może być pojęta jako mienie, będące przedmiotem podziału w myśl traktatu wersalskiego.

Wreszcie własność stoczni i warsztatów kolejowych przyznała komisja wspólnie i w równych częściach Polsce i W. M. Gdańskowi z uwarunkowaniem, że równocześnie zawarty będzie kontrakt dzierżawy z międzynarodowym towarzystwem, w którym biorą udział kapitały polski, gdański, francuski i angielski. Istotnie tego samego dnia towarzystwo to powołano do życia, poczem Polska i W. Miasto zawarło z nim kontrakt dzierżawny. Komisja, która ukończyła swą pracę w dn. 3 maja, wzięła udział w uroczystym nabrzeżnym ku uczczeniu mrocznicy konstytucji w kościele św. Krzyża, popołudniu zaś uczestniczyła w przyjęciu, wydanym przez p. komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej i p. Ministrową Plucińską w rezydencji generalnego komisarza.

Jak wynika z powyższego sprawę podziału mienia niemieckiego w Gdańsku należy uważać formalnie za ukończoną. Musi się jednak podkreślić z całym naciskiem, że rząd polski z winy senatu nie wszedł jeszcze w posiadanie wszystkich przyznanych mu obiektów, wbrew bowiem decyzji komisji podziałowej, która nałożyła na Gdańsk obowiązek natychmiastowego opróżnienia budynków oraz wbrew kilkakrotnemu wezwaniu rządu polskiego, senat nie odróżnił dotychczas całego szeregu budynków. Spodziewamy się, że rząd, który wykazał w tej sprawie jaknajdalej chybą idącą cierpliwość, chwyci się środków jaknajenergiczniejszych, by dojść do rozporządzania swoją własnością i mógł przeznaczyć przyznane sobie budynki na te cele, jakich wymaga interes polski w Gdańsku.

Niemcy wystawiają na próbę cierpliwość sojuszników

Niemżliwa do przyjęcia nota niemiecka.

Pisma francuskie, a między niemi i urzędowy organ „Temps” miały słuszość, gdy przed kilku dniami przepowiadały z całą stanowczością, że opracowywana przez Niemcy nota, mająca być niejako odpowiedzią na zawezwanie Curzona — nie tylko nie będzie możliwą do przyjęcia ale nie będzie mogła nawet stanowić podłoża do jakichkolwiek pertraktacji. I istotnie. Nota niemiecka, doręczona w środę rządowi wszystkich państw jest po prostu naigrawaniem się i kpinami ze zdrowego rozsądku i może jedynie tylko spowodować ze strony Francji i Belgii większe jeszcze represje a co poza tem idzie, przyczynić się do zaostrenia tak czy tak już wysoce krytycznej i niepewnej sytuacji. Niemcy od kilkunastu lat składają ustawiczne dowody swego nietaktu, swej niezręczności dyplomatycznej, nota ostatnia zaś świadczy o braku wszelkiego kryterjum i o zupełnym zaniku rozumu politycznego przywódców niemieckich. Z tego wszystkiego, co Niemcy zaofiarowały państwu okupującym Zagłębie Ruhry wynika, że nie tylko Niemcy Francji i Belgii nie zapłacą, ale Francja i Belgia będzie musiała im jeszcze coś dopłacić. Dalej już chyba w perfidji i w zręczną formę ujętem szyderstwie posunąć się nie sposób.

Nic dziwego, że cała prasa francuska z wyjątkiem tak mało znaczenia i wpływów posiadających pism, jak „Ere nouvelle” jak „Le Peuple” i pokrewne mu „Populaire” propozycje niemieckie ze wzgardą odrzuca.

„Petit Parisien” powiada zupełnie słusznie, że Niemcy absolutnie nie nie ofiarują i nie zdobywają się na żadne dostateczne gwarancje. Z całą stanowczością natomiast zapowiadają dalszy upór, dalszą pasywną opozycję aż do chwili wycofania wojska okupacyjnego z terytorjum Zagłębia Ruhry.

„Matin” stwierdza tak samo, że nota nie zawiera ani gwarancji, ani zobowiązań jakichkolwiek, lecz wysuwa szereg cały różnych warunków i propozycji wręcz niemożliwych do brania ich nawet w rachubę. Niemcy nie chcą nawet zapłacić procentu od zaproponowanych 20 miliardów, wobec czego trzeba by z sumy tej 5 miliardów z góry odliczyć. Tak zatem państwa sojusznicze otrzymałyby co najwyżej 15 miliardów, z czego na Francję przypadałaby suma 7 i pół miljarda franków. Jest to zaledwie ćwierć tego, co przewidywał niemożliwy również do przyjęcia projekt londyński. Francja musiałaby ponadto wyżyć się wszelkich gwarancji, jakie zdobyła sobie przez okupację Zagłębia Ruhry i tem samem musiałaby sobie sama przygotować zupełną

porażkę i wykopać grób do własnej trumny.

W podobnym tonie ocenia notę niemiecką prasa angielska i zarzuca jej przede wszystkim beczelny ton, w jakim jest utrzymana, oraz zanik wszelkich gwarancji. Cała prasa angielska jest zdania, że Niemcy przy dobrych chęciach i dobrej woli mogłyby zdobyć się łatwo na kilkunastomiljardową większą sumę, aniżeli zaproponowali ją w swej nocie.

Bardzo znamieną ocenę noty niem. podają „Times”, które piszą dosłownie:

Niemcy wystąpiły nareszcie ze swemi propozycjami, ale już dziś można powiedzieć, że propozycje te w niczem nie zmieniają sytuacji i nie są w stanie rozwiązać zagadnienia najważniejszego, czyli sprawy odszkodowań. Cała nota jest zupełnie głupio zrehabilitowana, mówi o jakichś chimerycznych, niepewnych gwarancjach, a całość jej jest ujęta w tak niezręczny sposób, że musi prosto obrażać uczucia francuskie. W znacznie ostrzejszy sposób odzywają się o nocie niemieckiej „Daily Mail” i „Morning Post”.

„Daily Mail” powiada wprost, że nota niemiecka jest bardzo typowym tworem hunów, których nikt w beczelności prześcignąć nie jest w stanie.

„Morningpost” porównuje wyzywające stanowisko Niemiec ze zbyt śmiałymi żądaniami Turków.

Jedynie tylko organ starego i wypróbowanego w przyjaźni niemieckiej Lloyd Georgea „Daily Chronicle” zdobywa się na ton spokojny, dowodząc, że 30 miliardów, to suma wprawdzie niewielka, ale bądź co bądź, nadająca się do dyskusji. Pismo to dostrzega w nocie oznaki dobrej woli i dobrej chęci Niemiec i sojusznikom radzi wejść na drogę pertraktacji.

Również i prasa włoska ocenia notę niemiecką bardzo ostro i trzeba do prawdy zachodzić w głowę, skąd Niemcy czerpią swe informacje, wskazujące na rzekomą gotowość rządu włoskiego nakłaniania Francji i Belgii, aby poszły za zasadą: kupić nie kupić, potargować można....

Ktokolwiek zna Niemców bliżej, nie może oprzeć się wrażeniu, że nota ma na celu nie tylko wysondowania opinii, ale rzucenia między sojuszników kości niezgody.

W nocie tej wykazują Niemcy, iż nie uznają mocy obowiązującej ani Traktatu wersalskiego, ani też układu londyńskiego z 5 marca 1921 r. Przekreślają one ponadto zwycięstwo z r. 1918 i żądają podjęcia rokowań w sprawie nowego układu. Przez to wszystko, co powiedziano w nocie stawiają się Niemcy obecnie w situa-

cję podobną do człowieka, który chcąc kogoś naciągnąć na pożyczkę, obiecuje zapłacić za miesiąc czekiem, jaki ma dlań nadejść od jakiegoś krewnego z Ameryki...

Jak na takim pospolitem szachrajstwie, do którego ucieka się rząd niemiecki wyjdzie cały naród, czas najbliższy nam to wykaże. Rząd niemiecki jednakże mało dba o to, co naród niemiecki sądzi o jego poczynaniach i postanowieniach. Na usługach rządu stoi cała prasa, z wyjątkiem prasy komunistycznej, która w taki sam sposób, w jaki ogłupiała całą ludność ustawicznymi przepowiedniami zwycięstwa, — ogłupia buntujące się rzesze w dalszym ciągu, a ogłupia je do tego stopnia, że gotowe one w końcu jeszcze uwierzyć w zwycięstwo niemieckiego

oporu. Nota niemiecka przyczynić się musi nieuniknienie nie tylko do zaostrenia stosunków, cośmy powiedzieli już na wstępie artykułu, ale umacnia w sposób decydujący i definitywny stanowisko Poincarégo, paraliżując wszelkie knowania i spiski przeciwników jego. Skoro tak jest, to możemy być pewni, że zbliża się już ostateczna godzina wystawionej na tyle prób cierpliwości naszej sojuszniczej, Francji, którą Niemcy same pchają do zarządzeń, do których dotąd uciekać się nie chciała — a mianowicie nie do prowizorycznego, lecz długoletniego czy nawet stałego nałożenia sekwestru na skarby, mieszczące się w Zagłębiu Ruhry i ziemiach nadreńskich i do odebrania swej należytości drogą zupełnego zignorowania krętałów dłużnika.

Marszałek Foch.

(SYLWETKA BIOGRAFICZNA.)

Ferdynand Foch urodził się dnia 2 października 1851 r. w Tabres. Nauki pierwsze pobierał w Saint-Etienne i w Metz, a od lat dziecięcych zdradzał zamiłowanie do wojskowości, odziedziczone być może po dziadku ze strony matki, wyższym wojskowym francuskim. Pomyślna sytuacja materialna ojca, który był z zawodu prawnikiem, pozwoliła przyszłemu marszałkowi rozpocząć te studia, przerwane zresztą w 1870 r. wojną i tragicznymi losami ojczyzny.

Ferdynand Foch w wojnie tej wziął udział, mając lat niespełna 20; z wojny tej wziął też razem z Francją naukę, że tylko olbrzymi wysiłek całego narodu i każdego obywatela Francji zabezpieczy jej wolność i bezpieczeństwo przed zachłanną nienawiścią niemiecką.

To też, studiując następnie w szkołach artyleryjskiej i kawaleryjskiej, a później w wyższej szkole wojskowej, Ferdynand Foch wielką pracą i nieustannem badaniem spraw wojskowych — doszedł stopniowo do doniosłych wyników w zakresie nauki o psychologii stron walczących, będąc zarazem głębokim znawcą spraw organizacyjnych. Zimny i trzeźwy umysł, wrodzona orientacja o błyskawicznej decyzji cechowały go już wówczas i wyróżniały z pomiędzy grona wyższych oficerów armji. Pomimo nieuniknionych zawiści i współzawodnictwa został Foch wyróżniony przez prezydenta Clemenceau który w 1901 r. mianował go dyrektorem wyższej szkoły wojskowej. Na tem stanowisku, kierując metodą wykładów i programem nauk, oddałby Ferdynand Foch olbrzymie zasługi swojej ojczyźnie, nawet w tym wypadku, gdyby wojny nie było. Cały szereg oficerów, wychowanych w tej szkole, odznaczył się znakomicie, a idee Focha stały się czynnikiem

ewolucyjnym w kształceniu młodzieży wojskowej.

Rok 1914 zastaje Focha w randze generała, dowódcy 20-go korpusu, stanowiącego część składową drugiej armji. Pod rozkazami więc generała Castelnau bierze udział w ofensywie francuskiej w dniach od 14 do 18 sierpnia i osiąga linję Delme, Morhange, Sarrebourg. Wskutek ogólnego cofania się frontu francuskiego Foch metodycznie odchodzi w dniach następnych, a w końcu miesiąca, podczas chwilowego zacisza i równowagi dostaje rozkaz sformowania i objęcia dziewiętej armji. W skład tej armji weszły oddziały wycofane z innych terenów walki, (korpusy 9-ty i 11-ty), dywizja 42-ga i korpus marokańczyków. Armja Focha stanowiła centrum wojsk, które miały stoczyć decydującą o losach wojny bitwę nad Marne'ą. Lewe skrzydło zajmowała armja znakomitego, niedawno zmarłego, gen. Maunoury, jednego z głównych bohaterów tej bitwy i zwycięzcy von Klucka.

Od d. 8 września datuje się też z zawrotną szybkością rosnąca sława generała Focha. Uparty aż do ostateczności, przewidujący wszystko do najdrobniejszych szczegółów trafnie ocenił sytuację, dowodząc, że Niemcy są bardziej jeszcze, niż Francuzi zmęczeni — i bezsilni.

Przetrzymawszy, jak mówią Francuzi o cały kwadrans Niemców — tym, jak i w innych decydujących momentach olbrzymiej walki, Foch, przyczynia się w głównej mierze do odparcia armji niemieckiej. W parę tygodni później zostaje odznaczony wielkim krzyżem Legji honorowej, a Joffre powierza mu szefostwo generalne nad operacjami we Francji północnej i w Belgji, gdzie potężne uderzenie niemieckie dążyło do odebrania Calais i do odcięcia Francji od kanału La Manche.

Jan Sobieski na Pomorzu.

W ciągu trzywiekowego panowania Polski nad Bałtykiem zainteresowanie morzem i nadmorską dzielnicą było słabe, a inicjatywy Zygmunta Augusta, oraz Wazów stworzenia własnej floty, nie znajdowały oddźwięku i dostatecznego zrozumienia w narodzie. Ostatnią w dziejach Polski przedrozbiorowej chwilą dłuższego zetknięcia się ziem nadmorskich ze sferami wpływowymi i z osobą samego króla, był pobyt Jana Sobieskiego w Prusach Królewskich w r. 1677.

Sobieski poznał ziemie pruskie już na kilka lat przed swą elekcją, jako starosta gniewski, a później również osiecki i międzytęski, stąd budziły one w nim pewne osobiste zainteresowanie. Ale daleko ważniejszy był wzgląd polityczny, który nakazywał stronnikowi Francji, jak najsilniejsze umocnienie swej potęgi nad morzem, by wystąpić energicznie przeciw elektorowi brandenburskiemu i zarazem mieć otwartą drogę do stosunków z Francją. Więc gdy spełży na niczem jaworowski układ i projekt odebrania Prus Książęcych niewiernemu lennikowi, zwrócił Sobieski baczniejszą uwagę przynajmniej na Gdańsk, który w ostatnich latach, zachęcony słabością Rzeczypospolitej, występował coraz samowolniej i uchylał się od świadczeń na rzecz króla. Równocześnie cechy gdańskie raz wraz wysyłały do Warszawy deputacje ze skargami na samowładztwo i nadużycia gdańskiej rady miejskiej. Nadarzała się

sposobność do zmanifestowania w Gdańsku autorytetu króla polskiego i to było jednym z powodów, które skłoniły Sobieskiego, iż wybrał się w podróż do Prus Królewskich i do Gdańska.

Współczesne opisy tej podróży mieszczą się w kronice opactwa cysterskiego w Pelplinie, oraz w relacjach sekretarza gdańskiego, towarzyszącego królowi. Z opisów tych widać, że podróż odbywała się z wielką okazałością.

Dla króla i dworu zbudowano specjalne łodzie włoskie, na których z końcem maja 1677 r. wyruszano w podróż Wisłą. Towarzyszyła Janowi III królowa z królewicem Jakóbem i królowną Teresą Kunegundą, oraz kilku dostojników kościelnych i świeckich. Na prośbę rajców toruńskich wstąpił król do Torunia i zabawił tam dwa dni, podejmowany przez miasto wspaniałą biesiadą na ratuszu. Odwiedziwszy następnie biskupa chełmińskiego w Starogrodzie pod Chełmem przybył do Gniewu i tam, w swem starostwie, spędził prawie cały czerwiec. Podczas pobytu króla w Gniewie przybywały deputacje z Gdańska i od cechów i od rady, starając się tak jedni, jak drudzy o pozyskanie przychylności monarszej. Więc przedstawiciele cechów wyjednali sobie posłuchanie u królowej i składali często dary morskie i zamorskie: ostrygi, sardynki, pomarańcze, a rada miejska przygotowywała wspaniałe przyjęcie. Z Gniewu wyruszał król niekiedy na bliższe wycieczki, tak np. na

święto Bożego Ciała udali się oboje królestwo do Pelplina i powitani uroczyście w klasztorze Cystersów przyczynili się swą obecnością do uświetnienia procesji.

Miesiąc lipiec spędził Sobieski w Malborgu, żeby skontrolować stan swoich dóbr stołowych malborskich. Równocześnie odbywał się w Grudziądzu sejm pruski, uchwalający ważne podatki, więc król śledził bacznie jego przebieg, poczem udał się do Gdańska, gdzie zabawił przeszło pół roku.

Zetknawszy się z dzielnicą pruską starał się Sobieski poznać jej potrzeby i spełnić życzenia. Musiał też przywiązywać szczególną wagę do tej ziemi, skoro dążył do zawładnięcia największą liczbą starostw pruskich i prócz wymienionych wyżej objął jeszcze starostwó puckie i Nowodwór pod Gdańskiem.

W r. 1685 znalazł się Jan III znowu na Pomorzu, gdyż nabył od siostry swojej Katarzyny Radziwiłłowej klucz dóbr wejherowskich. Do rzędu tych nadmorskich włości należało i Rucewo, gdzie do dziś pamięć Sobieskiego wiąże się ze starą aleją lipową. Czy rzeczywiście Jan III sadził rucewskie lipy, trudno dziś powiedzieć na pewno, ale za słuszością tradycji przemawia zamiłowanie króla do zakładania alei i ogrodów, oraz łatwo zrozumiała chęć upiększenia siedziby królowej Marysienki, która często bawiła nad morzem.

Mało jest w Polsce zakątków tak pięknych jak właśnie Rucewo. Z dość wyniosłego brzegu widok na całą puczkę zatokę i na znaczące się we mgle niskie pasmo Helu, u stóp migocą fale, które podchodzą ku wybrzeżu łagodne i jakby sennie. A rzucona poprzez pola prawdziwie królewska aleja z czterech rzędów olbrzymich lip, to jakby wielka droga, wiodąca Polskę ku morzu. Mówią o Polsce te pola, gdzie tak samo jak w głębi kraju zieleńią się i złocą zboża, mówią polskie nawskroś drzewa, sędziwe lipy, których potężne pnie noszą ślady niejednej wichury. Nierównomierność i żywiołowa potęga drzew dostrajają się do reszty krajobrazu, bo tam na prawo, przebiegał jakby już wszechwładne morze, które wydaje się tu odrazu bliskiem i swojskiem, w takim obramowaniu polskich drzew i pól.

Tradycja pobytu Sobieskiego nad morzem, pamięć udziału Kaszubów w prawie wiedeńskiej bitwie tu i owdzie wśród ludności. Próbowal dać wyraz dawnym wspomnieniom Derdowski, kaszubski poeta.

Byoby tych wspomnień więcej i inaczej ułożyłby się bieg dziejów, gdyby w Polsce rozumiano zawczasu to, co pisał w XVI wieku Dymitr Solikowski:

„Kto ma państwa morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się stawa, z bogatego ubogim“.

Zofja Śląska.

Koordinując tutaj działania sprzymierzonych oddziałów belgijskich i angielskich z ruchami wojsk francuskich, Foch osobistym wpływem, przekonywającą argumentacją, pewnością i uporem wymógł na królu Albercie, a później na angielskim marszałku French'u rozkazy, zdążające do utrzymania za wszelką cenę na stanowiskach cofających się wojsk sprzymierzonych. I znów szerokie widzenie sytuacji bojowej i perspektywa dalsza Focha zwyciężyły. Na tej niezłomnej zasadzie mądrego uporu i przewidującej daleko, myśli załamały się ataki Niemców.

W roku 1916-ym, Foch dowodzi armiami 6-tą i 10-tą, działając na południe od Anglików. Podczas walk nad Sommę Foch zmusza dowództwo niemieckie do odciążenia sił od Verdun, obłożonego i upadającego pod przeważającymi siłami. Zużywając zaś do ostatniej chwili oszczędzane rezerwy, Foch przenosi inicjatywę na stronę wojsk sprzymierzonych.

Odezwa biskupów polskich do świata cywilizowanego.

Biskupi polscy wydali do świata cywilizowanego następującą odezwę:

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej zbrodni, dokonanej na ks. Budkiewicz i arcybiskupie Cieplaku, a karta męczeńska Kościoła w Rosji zapisuje nowe zbrodnicze czyny sowieckiego rządu. Oto, jak prasa donosi wracony został do więzienia ks. Zieliński, u którego w Moskwie przemieszkiwał arcybiskup Cieplak i skazani z nim kapłani, stają też przed sądem zakonnicie katolickie i wychowawczy młodzieży katolickiej.

Nowe te zbrodnie świadczą, że ani oburzenie cywilizowanego świata, ani sumienie, ani ludzkość, nie są w stanie zatrzymać prześladowców w raz obranym zbrodniczym kierunku, że drwią oni sobie z protestów i oburzenia tak długo, jak długo ich stosunki ze światem zabezpieczają im korzyści materialne, na które jedynie są czuli.

Odwołujemy się dziś do cywilizowanego świata, ażeby zwrócić jego uwagę na cynizm w zbrodni sowieckiej na ich potworność i system krwawych prześladowań które w niczem nie ustępują prześladowaniom z pierwszych wieków Kościoła, owszem, je przewyższają. Bo katusze, tortury, wyroki, a nawet prawne pozory antypaństwowości są w ten sam sposób używane przez dzisiejszych władców Rosji, jak były stosowane przez pogan, ale nienawidzą do chrześcijaństwa jest niewątpliwie u sowieków większą. Kiedy bowiem pogańskie państwa, nie zdając sobie jeszcze sprawy, czem jest chrystjanizm, istotnie uważały go za czynnik zagrażający państwowości, to dzisiejsze prześladowanie podyktowane jest nienawiścią, która idzie daleko głębiej i nie ma już żadnych, choćby tylko pozornych, podstaw chrystjanizmu, a dzisiejsi prześladowcy Kościoła są aż nadto dobrze o tem przekonani, iż więzieni przez nich kapłani i biskupi, których oszczędzał nawet dawny rząd carski, że bezbronni zakonnic, Bogu i modlitwie oddane niewiasty, nie zagrażają w niczem państwu, owszem są wszyscy czynnikami podtrzymującym ład i moralny porządek. Ale właśnie dlatego i właśnie o to ich prześladowają, albowiem wrogowie chrystjanizmu mając tylko na ustach wzgląd na państwo, w istocie są wrogami wszelkiego społecznego ładu, który tak samo zwalczała, jak zwalczała Kościół.

Ostrze ich prześladowania głównie się zwraca przeciw Katolicyzmowi, którego żywotny idealizm jest żywym zaprzeczeniem ich materializmu i wiary w ślepą siłę. Prześladowają oni chrystjanizm jako taki, dowodem są procesy i prześladowanie reprezentantów wschodniej cerkwi jak nieugiętego wobec ich żądań patriarchy Tichona, Matolikos i tylu innych biskupów i kapłanów. Wogóle prześladowają oni i pragną zniszczyć wszelką religię. I takiego bezwzględności, tak systematycznego prześladowania religii, takiego bezwzględności wyrwania wszelkich re-

Odznaczony medalem wojskowym, zostaje Foch z wiosną 1917 roku generalissimusem. Objeżdża wszystkich dowódców, bada cały front. Zapowiada już wtedy zwycięstwo. Każę utrzymać pozycję za wszelką cenę. Gromadzi rezerwy.

Pierwszy okres defensywy. W tym czasie wydaje dyspozycje Włochom do rozpoczęcia ataku. Pozwala osiągnąć Niemcom miejscowe sukcesy. Wreszcie, wykorzystawszy zbyt głębokie uderzenia niemieckie na Aisnę w Szampanji i nad Marną, w lipcu i sierpniu przechodzi nagle do ofensywy na całym froncie spychając coraz gwałtowniej armie niemieckie z ich stanowisk. Linja Hindenburga pada w październiku.

D. 8 listopada Niemcy proszą o zawieszenie broni.

D. 11 listopada podpisują najtwardsze i najboleśniejsze warunki.

W ciągu ośmiu miesięcy swojego dowództwa marszałek Ferdynand Foch wygrał największą w świecie — i najtrudniejszą — wojnę.

ligijnych tęsknot duszy z serca młodego pokolenia, jakie są praktykowane przez bolszewizm w Rosji, nazywający religię trucizną, sztydzący publicznie z wszelkich religijnych praktyk, urządzający manifestacje dla wydrwiania religijnych obrzędów, zakazujący nawet nauki religii dla młodzieży — historia drugiego przykładu nie zna.

Bolszewizm to jest dosłownie walka antychrysta z Chrystusem, walka na śmierć i życie, nieznająca żadnej litości, nie cofająca się przed żadnym okrucieństwem i zbrodnią, walka nadewszystko beznadziejna. Bo i czegoż tu się spodziewać można, albo na jakie polepszenie liczyć? Niewątpliwie więc prześladowania będą odtąd tylko tem większe i tem okrutniejsze, im obojętniej świat im się będzie przypatrywał.

A przecież to już nie tylko o samych męczenników wiary idzie ale o najdroższe interesy kultury dzisiejszej i cywilizacji, również są one już zagrożone, jak zagrożona jest religia. Bo z tą samą zjadłością walczy bolszewizm przeciw podstawom wszelkiej kultury, to jest własności prywatnej, wolności cywilnej, wychowania moralnego młodzieży, rodzinie, z jaką walczy z religią.

Śledząc proces arcybiskupa Cieplaka i jego towarzyszy, świat patrzył z podziwem na nieustraszone męstwo i cnotę tych męczenników, którzy ni ogromem katuszy, ni nieustraszonnością, ni gotowością poniesienia dla Chrystusa śmierci w niczem nie ustępowali męczennikom pierwszych czasów Kościoła. Ale kto się wczytywał w sprawozdania, kto się wsłuchiwał w przebieg tej potwornej rozprawy, ten się nie mógł oprzeć wrażeniu, że z tej sali sądowej biegło ostrzeżenie dla dzisiejszego cywilizowanego świata, wołające mu: „Vostra res agitur”, to jednak o was tu idzie — o to, czy się sprzeciwić, czy powstrzymacie strasliwą moralną i duchową zarazę, czy też dozwolicie, by i was ona dosięgła!

I dziś my, polscy biskupi, zwracamy się do świata cywilizowanego, zwracamy się przedewszystkiem z prośbą o ratunek dla męczenników kapłanów, dla więzionego biskupa, którego dalsze więzienie jest tylko powolną śmiercią. Zwracamy się z błaganem o ratunek, bo plan sowieków jest jasny i dla wszystkich widoczny. Ażeby zniszczyć katolicyzm, chcą oni przez terror więzienia i wyroków pozbawić Kościół kapłanów i służby Bożej. Plan jest częsty, jeśli nie będzie żadnej obrony, zostanie niezawodnie przeprowadzony w zupełności. Jest to naszym moralnym obowiązkiem wołać o ratunek, gdyż Kościół katolicki w Rosji liczy przeszło 2 miliony wiernych.

Ale mamy inne jeszcze powody, które nas skłaniają do wystąpienia publicznie z protestem przeciw temu, co się dziś w Rosji dzieje, i do wzywania pomocy u cywilizowanego świata. Oto sąsiadując o między tylko z bolszewizmem, jesteśmy narażeni bezpośrednio na jego zaraźliwe i niszczące wpływy. Któż zaś tego nie wie, że zaraza duchowa z natury swej

udziela się tak, jak zaraza fizyczna. Skoro mętne i brudne fale rozstroju i anarchii bolszewickiej mają się zatrzymać na naszych barkach, jeśli Polska ma być, jak dotąd, tamą dla zalewu, idącego na świat i zagrażającego światu, to głos naszego protestu nie tylko winien być przez świat usłyszany, ale i zrozumiany. Kiedy bolszewicy zagrażali orężem Warszawie, wówczas podnieśliśmy głos nasz o duchową pomoc świata. Dziś, gdy bolsze-

wizm zagraża zupełnem zniszczeniem Kościoła i cywilizacyjnych dóbr ludzkości i kiedy pochód swój złowrogi rozpoczyna od granic Polski, konsekwentnie powtarzamy nasze wołanie w tej nadziei, że zrozumianymi zostaniemy dziś, jak zrozumianymi zostaliśmy wówczas.

W imieniu biskupów polskich:

(—) Edmund Kardynał Dalbor.

(—) Aleksander Kardynał Kakowski.

1 804 000 000 mieszkańców na ziemi.

Według ostatnich zestawień statystycznych z r. 1922, liczy nasz glob 1 804 000 000 mieszkańców, z czego 7 proc. przypada na wielkie miasta liczące ponad 100 000 ludności.

Miast takich jest 411, z tych 17 liczy ponad pół miliona, 18 ponad milion dusz. Tylko trzy miasta mają ponad 3 miliony: Nowy Jork 5 620 000, Londyn 7 490 000, Berlin 3 800 000.

W Europie jest 6 miast milionowych: Londyn, Berlin, Paryż, Wiedeń, Glasgow i Moskwa. Miast ponad 100 000 mają: Anglja 53, Niemcy 45, Włochy 16, Francja 15, Rosja 15.

W Azji jest takich miast 92 (milionowe: Szangaj, Hanaku, Bombaj, Kalkuta, To-

kjo, Osaka), Indie angielskie 30, Chiny 20, Japonja 19.

Ameryka północna ma 92 wielkich miast (milionowe: Nowy Jork, Chicago, Filadelfja, Meksyk), Ameryka południowa ma 24 miast ponad pół miliona, a tylko 2 milionowe: Buenos Aires i Rio de Janeiro.

Według prawdopodobieństwa statystycznego z końcem roku 1923 świat będzie w posiadaniu 425 wielkich miast, w tej liczbie 25 milionowych. Obecnie aż 40 milionów ludzi mieszka w miastach milionowych, 90 milionów w wielkich miastach, z całej ludności kuli ziemskiej co czternasty człowiek jest mieszkańcem dużego miasta.

Hołd największemu z Wielkopolski synów.

W niedzielę 10 czerwca 1923 roku odbędzie się w Poznaniu uroczyste przeniesienie zwłok śp. Karola Marcinkowskiego z cmentarza świętomarcińskiego do kościoła św. Wojciecha. Karol Marcinkowski spocznie w monumentalnym sarkofagu marmurowym w prezbiterium kościoła. Pragnieniem Komitetu jest, aby w tę samą niedzielę lub w dniach najbliższych w całej Wielkopolsce po miastach, miasteczkach i wioskach parafjalnych odbywały się wieczornice ku czci największego Wielkopolanina. Celem tych wieczornic ma być, by idee wzniosłe Karola Marcinkowskiego przeniknęły do głębi społeczeństwa nasze i aby wielki duch Jego oświecił wszystkie warstwy narodu.

Z tych względów Komitet uprasza wszystkie instytucje narodowe, a zwłaszcza Zarządy Obrony Kresów Zachodnich, Czytelni Ludowych, Ziemianek, Towarzystw Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego itd., by zajęły się stworzeniem Komitetów powiatowych celem urządzania obchodów na cześć Karola Marcinkowskiego w najliczniejszych miejscach powiatu.

Prosimy nadto, aby każdy powiat przysłał delegację na uroczyste przeniesienie prochów wielkiego męża w dniu 10-go czerwca do Poznania. Delegacja winna nieść w pochodzie na dźwięk napis, który powiat reprezentuje — a nadto i wieńiec — nie kupny i drogi, lecz prosty z liści i kwiatów polnych, przetykany biletami imiennymi, wydanymi i sprzedawanymi przez komitet powiatowy. Zalecałoby się także wieńce ze samych biletów imiennych ułożone. Kwotę uzyskaną ze sprzedaży tychże biletów i składkę zebraną na wieczornicach prosimy przesać do Komitetu poznańskiego (dyr. K. Ziemiński, w Poznaniu, Fredry 3) na pokrycie kosztów sarkofagu, wynoszących około 25 milionów mkp.

W październiku nastąpi złożenie do grobów zasłużonych zwłok Józefa Wybickiego, generała Michała Sokolnickiego, generała Amilkara Kosińskiego i pułkownika Andrzeja Niegołęwskiego. Nie wątpimy, że Komitety, utworzone ku zorganizowaniu obchodów Marcinkowskiego, zajmą się jesienią także obchodami ku czci bohaterów naszych w walkach o wolność z czasów napoleońskich. Społeczeństwo bowiem, które oddaje winną cześć mężom zasłużonym, samo siebie szanuje.

Dotąd na sarkofag dla Karola Marcinkowskiego, prócz 174 akcyj od ks. Kościelskiego i 1 800 000 marek zebranych przez komitet mieszczański, złożyli: Browary grodzkie 500 000 m., Centrala Rolników 500 000 mk., Hurtownia Związkowa 100 tys., firma Barcikowski 50 tys., f-a Hartwig 30 tys., B. Winiewicz 10 tys., J. Waliński 20 tys., L. Loga 15 tys., firma Nyka 15 tys., dr. Rabski z Grodzka 10 tys., Cezary Matuszewski z Szamotuł 20 tys., rada Cichowicz 20 tys., dyr. Kozierowski 100 tys., hr. Kwilecki z Ko-

bylnik 16 tys., St. Szubert z Wielkiej Wsi 16 tys., St. Robiński 30 tys., K. Boening dyr. dep. 50 tys., radca Rychłowski 10 tys., Czapski z Barda 10 tys., dr. Gloss, konsul Czecho-Słowacji 16 tys., dyr. Skowroński 20 tys., hr. Żółtowski z Myszkowa 20 tys., prezydent J. Zychliński 100 tys., Tomaszewski 60 tys., ordynat St. Niegołęwski na Niegołewie 1 000 000 mk. Komitet budowy Grobów Zasłużonych pod protektorem Jego Eminencji Prymasa Polski, Arcybiskupa Dalbora.

Ks. Biskup Łukomski, przewodniczący.
Cyryl Ratajski, Ks. B. Kościelski,
I. wiceprezes. II. wiceprezes.
Wł. Wachowiak, K. Ziemiński,
sekretarz. skarbnik.

członkowie zarządu.

Ks. prof. dr. Dettloff, dyr. R. Leitgeber,
radca Cz. Kędziński, dr. K. Krotoski,
członkowie wydziału, wykonawczego.

Co słysząc na Pomorzu?

— Delegacja Związku Obrony Kresów Zachodnich u Prezydenta Rzeczypospolitej. Związek Obrony Kresów Zachodnich na Pomorzu, korzystając z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Kaszubach, zorganizował delegację, która przyjechała została dnia 29 kwietnia w Gdyni. W skład delegacji wchodził członkowie zarządu okręgowego pp. dr. Maj z Grudziądza i prof. Pohlman z Wejherowa, przedstawiciele Zarządów Powiatowych O. K. Z. w Pucku i Kartuzach, ks. prob. Pronobis z Swarzewa i p. Lniski z Kartuz, wreszcie członek dyrekcji O. K. Z. p. St. Kudlicki. Delegacja przedstawiła p. Prezydentowi postulaty tutejszego społeczeństwa polskiego, ogólne jak likwidację własności niemieckiej, wydalenie optantów, niedomagania władz, wreszcie potrzeby ludności kaszubskiej, konieczność opieki wybrzeżem morskim, rozbudowy portu gdynińskiego itp. — wręczając po- zatem obszerny memoriał. Pan Prezydent w odpowiedzi stwierdził szczególną jednogło- śność w sprawie zaś niedomagań władz, prosił o podanie konkretnych faktów, które Rząd w miarę możliwości naprawiać będzie.

— Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Toruniu, Zeglarska 8, donoszą: Wystawa obrazów art. malarzy pomorskich odbędzie się w maju b. r. Termin nadsyłania prac do 15 maja.

Zarząd uprasza pp. art. malarzy o jaknajliczniejsze obśbanie wystawy, której zadaniem będzie poznanie i tuż, społeczeństwa z działalnością artystyczną na Pomorzu i ułatwienie zbytu prac w kraju.

— Wejherowo szuka kapitalistów celem założenia fabryki wyrobów tkackich. Taką notatkę wyczytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim”, która dosłownie brzmi:

„Całe Pomorze nie mające fabryki wyrobów tkackich, byłoby bardzo wdzięczne pp. kapitalistom i przedsiębiorcom, gdyby takowi zechcieli odpowiednią fabrykę założyć. Miejsce na urządzenie fabryki jest bardzo dogodnie i to w ruchliwym mieście i letnisku kaszubskim — Wejherowie, w którego bliźszych i dalszych okolicach się bardzo dużo większych majątków z hodowlą owiec i lnu znajduje, lecz brak dogodności odstawy lub zamiany tak wełny jak i lnu. Daje się też wszędzie słyszeć narzekania na brak stosunków handlowo-zamiennych na powyższe produkty i niejedną w potrzebie na-

rażanym jest na łaskę niesumieńczy kupców i wyzyskiwaczy, przeczco odczuwa niechęć do starych nawyków i zamyśla porzucić tę tak bardzo nam potrzebną produkcję, czemuś się zapobiegło, urządzając fabrykę odpowiednią”.

— **Gdynia.** Wycieczka kaszubskiej młodzieży pozaszkolnej z wybrzeża do Warszawy, Częstochowy, Poznania i Gniezna odbędzie się od 8—14 bm. Wyjazd z Gdyni 8 bm. o godz. 20,13. Zbiórka w Gdyni w szkole. Kamrowski.

— **Skarszewy.** (Miljonowa kradzież.) Do składów „Bazaru” Tow. Akc. w Skarszewach dostali się przez włamanie złodzieje i skradli większą ilość towarów, wartości 15 milionów marek. Policja śledząca pewną część rzeczy skradzionych ukrytych w łazienkach skarszewskich odnalazła i zwróciła poszkodowanym. Dalsze śledztwo w toku.

— **Hallerowo.** (Letnisko nadmorskie.) Rażnym krokiem postępują prace budowlane w kąpielisku nadmorskim Wielka Wieś-Hallerowo, zmierzając do tego, aby w najkrótszym czasie już w przeczodnej okolicy polskiego wybrzeża morskiego mogły znaleźć prawdziwe rozkoszne wytchnienie jaknajszersze warstwy inteligencji polskiej.

Dzięki usilnym zabiegom Komitetu budowy kąpieliska, akcja budowy coraz szersze zatacza kręgi, powstaje cały szereg wykwinnych urządzeń dla zaspokożenia kulturalnych potrzeb obecnych i przyszłych mieszkańców. — To też doniosłe znaczenie kąpieliska dla polskiego ruchu kolonizacyjnego, wytrwale podkreślane przez Komitet budowy, zrozumiał już szeroki ogół społeczeństwa, zakupując większą część rozparcelowanych terenów pod budowę willi i odczuły również sfery rządowe, specjalną kąpieliskowi poświęcając uwagę. W ostatnich bowiem dniach zapadła uchwała Min. Kol. Żel. zatwierdzająca budowę przystanku kolejowego Hallerowo na specjalnie wybranym miejscu, aby mieszkańcom Hallerowa jaknajlepszą zapewnić komunikację z krajem. W ostatnich również dniach Tow. Akc. „Dom Bankowców” zakupiło plac na budowę pensjonatu wypoczynkowego dla swoich członków, zaś Min. Kol. Żel. 2 duże place, na których przystępuje niezwłocznie do budowy monumentalnego gmachu, przeznaczonego na miejsce wypoczynku dla swych członków, — pracowników M. K. Ż. W szybkim tempie postępuje również budowa szeregu pięknych willi, stanowiących własność prywatną, wzgl. organizacji społecznych.

Tej całej pracy przyjrzał się z bliska Prezydent Rzplitej p. Wojciechowski, który w ostatnich dniach podczas swego pobytu nad morzem zaszczylił swą obecnością kąpielisko Hallerowo.

— **Liga Żegluga Polskiej.** 29 kwietnia w porcie Gdyni na kanonierce „Józef Piłsudski” delegacja Rady Ligi Żegluga Polskiej doręczyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiemu artystycznie wykonany przez E. Johna z tekstem opracowanym przez Zdzisława Dębickiego dyplom na Członka Honorowego Ligi Żegluga Polskiej. Jednocześnie został mu doręczony honorowy znak Ligi.

Przejmując dyplom Prezydent wyraził zgodę na objęcie Wysokiego Protektoratu nad Ligą Żegluga Polskiej.

— **Przełożenie święta św. Stanisława na dzień 3-go maja?** Z Warszawy donoszą do pism krakowskich, iż święto św. Stanisława biskupa, przypadające na dzień 8 maja przeniesione ma być na dzień 3-go maja, jak to było za czasów Sejmu 4-letniego. Sprawą tą zająć się ma podobno Sejm.

— **Tczew.** (Z kroniki kościelnej.) W dniach 12 i 13 maja bawić będzie w Tczewie Najprzew. ks. biskup sufragana Klunder z Pelplina celem udzielenia sakramentu Bierzmowania.

—* (Nielegalne przemycanie robotników zagranicę.) Istnieją w Tczewie jacyś ludzie, którzy w tajemnicy werbują robotników polskich i wywożą ich nielegalną drogą poza granicę do robót rolnych, w fabrykach itp. Całymi masami, grupy składające się z 20—30 osób wyjeżdżają poza granicę bez odnośnych świadectw i papierów a nawet bez wymeldowania. Wyjazd osób bez zezwolenia starostw czy innych władz zwierzchnich stanowczo tolerowanym być nie może, a z chwilą wysiedlenia przez policję takiej prywatnej agencji werbunkowej, ta najsurowszej podlega karze, jak również i robotnicy do odpowiedzialności pociągnięci będą.

—** (Wiadomości policyjne.) Za nielegalny wywóz żywności i pieniędzy do Gdańska aresztowano w Tczewie Karola Delengowskiego z Grudziądza. Przemysłnika odstawiono na miejsce jego pobytu, towar i pieniądze zaś skonfiskowano.

Za usiłowanie przekroczenia nielegalną drogą granicy polskiej i legitymowanie się fałszywymi paszportami aresztowano litwina St. Michniewicza oraz dwóch żydów z Wilna Sam. Eisenberga i R. Zypelsohna, którzy usiłowali jeszcze przekupić policję. — Aresztowano także osławionych złodziei włamujących się do wagonów towarowych, w osobach: Bernarda Edla (z P. K. P.) i brata jego również kolejarza z Malkora. — Policja aresztowała w końcu Zygryda Majera za fałszerstwo czeków banków gdańskich i sztantaże w hotelach tczewskich.

W drodze do Miłobądz, ze stojącej tam kapliczki przydrożnej złodzieje skradli figurę Matki Boskiej i lichtarze.

Z całej Polski.

Lekkomysłny oficer powoduje straszne nieszczęście.

Nieostrzeżone przeprowadzenie rowu powodem olbrzymiej powodzi. — Osada ludzka pod wodą. — Miljardowe szkody.

Na forcie „Bema”, pod Pawkami w Warszawie pewien oficer zamierzał urządzić sadzawkę i w tym celu kazał przekopać rów, aby doprowadzić wodę do sadzawki. Wskutek nieumiejętnie prowadzonych robót, **tama została przerwana przez silny prąd wody**, która szeroko zalała okoliczne łąki i pola, a następnie wdarła się do młyna parowego w Słodowcu. Tam woda zalała piekarnię, maszynę, pięć wagonów pszenicy, dwa — żyta, półtora — maki, dwa tysiące bochenków chleba oraz folwark „Buraków” i ogród sześciomorgowy, również należące do tego młyna Torzewskiego.

Jednocześnie woda zalewała położony w nizinie Marymont, wdzierając się do siedzib ludzkich. Nagła i niespodziana powódź wywołała szalony popłoch i panikę wśród licznie zaludnionych miejscowości.

Zaalarmowano komendę policji i straż ogniową, która po kilkudziennej mozolnej pracy, niebezpieczeństwo dalszego zalewu częściowo usunęła. Mimo to strażę ogniową z bardzo uczynną pomocą policji bez przerwy w dalszym ciągu są zajęte wypompowywaniem wody z młyna i z zalanych domów mieszkalnych.

Mieszkańcy niektórych domów mogli z powrotem już wrócić do swych mieszkań. **Lecz dużo było takich domów, do których wejście było niemożliwe.**

Straty wynikłe z powodu tej katastrofy żywiołowej są bardzo znaczne. Sam właściciel młyna oblicza straty na **blisko pół miljarda marek**. Powódź ta bardzo dotknęła właścicieli gruntów, gdyż świeże zasiewy popłynęły z wodą.

Policja prowadzi bardzo energiczne śledztwo, celem ustalenia i ukarania sprawców tej strasznej katastrofy.

Z operetki.

Nietoperz (Die Fledermaus), operetka Jana Straussa.

Wystawiona onegdaj (bezpośrednio prawie po nowoczesnej, a już tutaj omówionej operetce „Die Ehe im Kreise”) operetka Jana Straussa „Nietoperz” święciła sukces niezwykły, jaki się tej prawie że 50-letniej jubilatce słuszenie należał i dała poznać całą różnicę in plus dla tego arcydzieła muzyki lekkiej o dobrym smaku, kładąc w nagrodzie wieniec laurowy autorowi, którego słuszenie nazwano „królem walca”, a niniejszą operetkę „królową operetek”.

Wyciągnięta z lamasu teatralnego po zasłużonym spoczynku, jaki jej się należał po pochodzie triumfalnym po wszystkich scenach europejskich, okazała tyle świeżości, werwy, temperamentu młodzieńczego i zdrowego (nie bladeńskiego) humoru, że żadna z nowoczesnych operetek konkurencji jej wytrzymać nie jest w stanie, jako że te ostatnie są płody niezdrowe, neurasteniczne, bo powstały w mózgach zgangrenowanych materializmem, które bora impuls do tworzenia w chęci zaspokożenia tłumu żądnego użycia i chęci napełnienia kies, przeróżnych spółek fabrykujących je en grós, jak się fabrykuje automobile, maszyny albo też fałszywe pieniądze.

„Nietoperz” jest najlepszą operetką strausowską, a dla jej walorów muzycznych jakoteż dla muzykalności jej autora mieli uznanie nawet stojący na przeciwnych krańcach, mistrze tej miary co Brahms i Wagner. Powodzenie zaś swoje zawdzięczała i zawdzięcza ona obok doskonałej muzyki także również doskonałemu librettu, bez którego niema dobrej operetki. Słucha się więc jej z przyjemnością, a czasowi młodzieńcemu, jaki wieje ze sceny trudno się oprzeć. Konstrukcyjnie bez zarzutu, płynie akcja lekko, naturalnie bez sztucznych i zracowanych pomysłów, mających w nowszych twórcach tego rodzaju zastąpić brak inwencji w pomysłach sytuacyjnych jakoteż muzycznych. Humor zaś zdrowy, wiedeński z przymieszką odrobiny papryki węgierskiej perli się i jako szlachetny humor idzie do głowy i słuchaczowi i aktorom na scenie, którzy już przy końcu drugiego aktu są podchmieleni i wyczyniają rzeczy, mogące każdemu zdeklarowanemu samobójcy odebrać chęć do śmierci. (Rzecz z zalecałoby się wystawiać co dzień w Sopocie, gdzie panuje nagminnie manja samobójcza.) Dowiecpi zaś padające ze sceny są tak niewinne, że może ich słuchać każda dziewczica i to bez względu na wiek, a już dla pijaków są one prawdziwą uczta duchową. Widok bowiem pijanego dozorcę więziennego z flaszką „machan-

dla” może mu zjednać serca nawet wszystkich przeciwników tego nie tyle szlachetnego co przeważnie fałszowanego trunku tembardziej, że maż ten zacny wygłasza takie zdanie:

„Jeżeli się napiję kieliszek, staje się zaraz innym człowiekiem, a ponieważ inny człowiek chce się również napić, więc i on niech się napije”...

I jak tu nie mają pić w Gdańsku!...

Przy takim to stanie rzeczy i umysłów nie dziwnego że wszyscy prawie wykonawcy porwani prądem humoru stanęli na wysokości zdania i pijąc farbowaną wodę, mieli miny bardzo zadowolone (co za perfidia!) a niektórzy z nich nawet bardzo udatnie „pobili” pijanych. Palma pierwszeństwa w tym kierunku należy się bezsprzecznie p. Nordowi, jako dozorcę więziennemu, hołdującemu zapewne i w życiu „machandlowi”.

Z ról kobiecych zasługują na wyróżnienie p. v. d. Linden grająca w doskonale skrojonym fraku zbłazkowanego księcia rosyjskiego i p. G. Meiling w roli pokojówki przebranej w toaletę swej pani, co było ogromnie podejrzane, gdyż pani owa o romantycznym imieniu Rosalindy, była co najmniej trzy razy od niej większa w skutek czego trzy razy gorzej śpiewała tak, że prawie szanse się wyrównywały....

Szczerze uznanie należy się baletmistrzyni p. L. Horsten za odtąnczenie z zespołem i swemi uczennicami tańców w akcie drugim. Dużo było pomysłowości, gracji i dobrego smaku. J. K.

Migawki.

Miły przychodni! Jeśli kiedykolwiek niebacznie kroki swe skierujesz do Gdańska, czy to dla zrobienia paska, czy też spracowany obdzieraniem żywcem ze skóry swych bliznich, zapragniesz spokojnie spożyć panem bene merentem i zagrać w klubie — spis przedtem testament (możesz mnie zrobić spadkobiercą) i daj się dla pewności zabezpieczyć na życie i śmierć. To bowiem, co cię czeka, łącno cię może pozbawić nie tylko dóbr doczesnych w sposób pracowity i uczciwy nabytych, ale — co gorzej — stracić możesz żywot, tak dla potęgi ekonomicznej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej potrzebny i niezbędny.

Dlatego radzę ci mieć się na baczności już od Tczewa, zwłaszcza gdy cię otoczy zgraja faryzeuszów i innych celników, dybiących na twe dolary, funty albo zgoła marki polskie, jako że ci ludzie chorują na fałszywy apetyt i sięgając tam „gdzie wzrok nie sięga”, zabierają nawet groź wódki, a delikwenta takiego — odsyłają zamiast nad morze do stołecznego grodu Starogardu, które to miasto leży w Prusach zachodnich, o czym się łatwo przekonać z „D. N. Nachrichten” można. Gdy zaś uda ci się przekroczyć bez szranku tę Scyllę i Charybde, nie zapomnij obetrzeć polskiego pyłu rodzimego z sandałów twych, ażeby atom polski jaki nie padł na świętą i odwiecznie niemiecką ziemię, gdyż (może to wywołać nieporozumienia dyplomatyczne, jako profanujące najświętsze uczucia wiernopoddanych Salmów. Pod ręką zaś miej dowód osobisty (cudownie nazwane!) na „dowód” że jesteś „osobą” a nie żadnym innym bydlęciem, co znacznie ci ułatwi przejazd i rozbroi urzędowe miny, krążących po pociągu szukających kogoby pożreć łapuduchów gdańskich.

Co uczyniwszy, wyjmij schowane dolary i podziękuj Wszechmocnemu, że Cię wywiódł z ziemi egipskich ciemności i niewoli ekonomicznej ciurachów po to, ażebyś wpadł z deszczu polskiego pod rynną gdańską. Biada ci bowiem, jeżeli przeoczywszy na dworcu albo gdziekolwiek indziej napisy „Rechts gehen” będziesz usiłował, idąc za popędem swej przekornej duszy, kroki swe skierować właśnie w stronę lewą. Natychmiast czuwające oko opatrności gdańskiej z pod czaka podchwyci twe niecne zamiary i prędko cię sprowadzi na drogę cnoty niemieckiej zastrakowanej w tych i tym podobnych przykazaniach, regulujących nadmierne temperamenty swoich a zwłaszcza nie swoich obywateli.

Gdy zaś po mozolnych poszukiwaniach znajdziesz leże, gdzieś mógł głowę skłonić, co przyjdzie ci tem łatwiej im więcej masz dolarów i kiedy pograżony w myślach na temat znikomości dóbr doczesnych (za mieszkaniem kazano ci zapłacić 50 dolarów miesięcznie) będziesz zamierzał zasnąć, siesta twoja zostanie przerwana inwazją przedstawicieli siły zbrojnej W. M. Gdańska, który cię odstawi żywego albo umarłego na policję, gdzie cię czekają (o ile żyć jeszcze będziesz) tortury, jako słusne następstwo twej lekkomyślności, iż żeś się na czas nie zameldował policji.

Jeżeli i tę próbę przetrwasz w względnie zdrowiu i powodzeniu, stawić musisz twe miedziane czoło innym niezliczonym trudnościom. Może cię bowiem poiknąć, jeden ze stu tysięcy waleśających się psów, może cię poturbować pijak (co drugi obywatel jest tu pijany), a jeżeli cię i to nie spotka, struj cię z pewnością w restauracji, o ile nie będziesz stosował antidotum w postaci ziółówek lub machandla.

A już nie waz się zaglądać do kasyna w Sopocie. Na wszelki wypadek — gdy cię tam zły duch albo inna niewiasta zaciągnie — zapłać pogrzeb I. klasy, kup trumnę i daj 50 mk. na gimnazjum, albowiem wyjdiesz stam-

ąd trupem i jeżelibyś nie poczynił przygotowań do pogrzebu, mając jeszcze pieniądze, zdarzy ci się to, co się niedawno zdarzyło jednemu nieboszczykowi w Szwecji, który z powodu braku monety i niemożności zapłacenia karawanu, na cmentarz musiał iść piechotą.

Tip-Top.

Ze świata.

„Gruba Berta” nigdy nie istniała.

Był to zwykły bluff niemiecki.

„Action Francais” zamieszcza artykuł p. t. „Zagadnienie grubej Berty”, w którym dowodzi, że t. zw. gruba Berta, t. j. dalekonośne działo, którego ostrzeliwanie odczuwał Paryż, w gruncie rzeczy wcale nie istniało. Daudet, autor artykułu, twierdzi, że w danym wypadku chodziło o działo elektryczne, bezgłośnie, którego pociski spadały na Paryż. Działo to było ukryte w okolicach Paryża.

W związku z tym artykułem „Echo National” zamieszcza wiadomość, w myśli której francuskie ministerjum spraw wojskowych jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających prawdziwość tego twierdzenia. Podobny artykuł zamieszcza „Matin”, wykazując bezpodstawność twierdzeń o t. zw. grubej Bercie.

Deszcz popiołu w Neapolu.

Z Neapolu donoszą, że wielkie zaniepokojenie wywołał tam nagły deszcz popiołu. Okazało się, że spowodowany on został przez silny wiatr, który zgarnął ze stoków Wezuwiusza masy popiołu, pozostającego tam z ostatniego wybuchu wulkanu w r. 1906. Kierownik obserwatorium na Wezuwiuszu prof. Malagraz zapewnia, że obecnie niema obawy wybuchu. Jak donosi prasa równocześnie z deszczem popiołu szalała w porcie w Neapolu burza, która zatopiła jeden okręt handlowy, jeden holownik i kilka żaglowców, a 36 okrętów zostało poważnie uszkodzonych.

Okręt widmo.

Na pełnym morzu wybuchła strasza zaraza.

Przed trzema tygodniami parostatek transatlantyczny „Garth-Castle” opuścił kolonje portugalskie w południowej Afryce, kierując się ku Europie.

Gdy okręt zatrzymał się w Beira celem załadowania prowizji, na pokład spadła chmura komarów,

które pokasały

załogę i pasażerów.

Nazajutrz, na pełnym morzu, jedna z kobiet zapadła w stan gorączkowy, a po upływie jeszcze kilkunastu godzin, prawie wszyscy pasażerowie i załoga spoczywali w kajutach **bez przytomności**

pogrążeni w malignie.

Zanim zawinęli do brzegów Anglii, osiem osób wyzionęło ducha, wiele walczy ze śmiercią.

Okręt został odseparowany, a wszyscy uczestnicy podróży poddani kwarantannie. Poślano na pokład lekarzy i sanitariuszy.

Istoty choroby nie udało się dotąd ustalić.

Grecy burzą fortecę w poszukiwaniu skarbów Ali-Paszy.

Pięćdziesiąt pięć milionów piastrow.

Przed stu laty przeszło zamieszkiwał w Albanii potężny Ali-Pasza zwany „Lewm”, który zaczął karierę od pospolitego rozbójnika, a w końcu zapanował nad całym krajem. W roku 1786 wstąpił na służbę sułtana tureckiego.

Jakiś czas Ali był nawet sojusznikiem Napoleona

i miał z nim spotkanie, ale ostatecznie sprzykszył sobie wszelką zależność i zerwał stosunki z Portą.

Dwadzieścia lat wojował z regularną armją turecką. Wielokrotnie był oblegany w swej fortecy Janina, gdzie zginął w czasie bitwy, mając lat 80.

Do ruin starej cytadeli wysłana została ekspedycja z Aten.

Archeologowie mają nadzieję, że uda im się odnaleźć skarbiec potężnego paszy, który cały swój żywot poświęcił napadom na świątynie chrześcijańskie półwyspu bałkańskiego.

Dotychczas natrafiono na labirynt, w którym było

dwadzieścia pięć szkieletów

w pozycji siedzącej. Przypuszczają, że są to kości robotników zamurowanych z rozkazu srogięgo paszy, celem usunięcia świadków ukrycia skarbów.

Podobno ma się tam znajdować 55 milionów piastrow, z których każdy równa się 12 frankom złotym.

Prezydent Sahm o stosunkach polsko-gdańskich.

Jednolity front gdańsko-niemiecki — Znaczenie Gdańska dla Polski. — Droga ugody.

Prezydent Sahm wygłosił wczoraj w sejmie gdańskim oczekiwana z wielkim zaciekawieniem mowę, będącą niejako odpowiedzią na wypowiedziane w Kartach przez p. prezydenta Rzeczypospolitej cierpkie słowa prawdy, skierowane pod adresem Gdańska. Pan Sahm starał się w początkowych zdaniach swego przesłuchania godzinny trwającego przemówienia udowodnić, że pomiędzy kupiectwem a resztą ludności z jednej a pomiędzy ludnością, kupiectwem, ludnością i senatem z drugiej strony niema żadnych rozbieżnych linii politycznych ani taktycznych i że w Gdańsku panuje jednogodny, zwarty i jednolity front przy podkreślaniu samodzielności oraz niezależności W. Miasta Gdańska.

P. Sahm starał się, sięgając do artykułów traktatu wersalskiego oraz do różnych punktów konwencji, później zawieranych — twierdzeniu temu nadać większe i niezbitte znaczenie, poczem przeszedł do omówienia znaczenia Gdańska dla Polski. Oczywiście i tu starał się pan Sahm wykazać, że Gdańsk jest dla Polski tak samo potrzebny i tak samo na współzycie z Polską skazany jak Polska z Gdańskiem i tem samem starał się postawić Polskę z Gdańskiem na równi w znaczeniu wzajemnego na siebie skazania i znaczeniu czysto gospodarczym.

W zdaniach, odnoszących się do współzycia W. Miasta z Polską zarysował się jednak u p. Sahma pewien grzeczny i czuły był, że p. prezydent wkroczył na drogę ławirowania, aby zadowolić i jedną i drugą stronę, co oczywiście nadało całej jego mowie charakter nieszczerzego wyznania i poszukiwania jakiegoś wyjścia z trudności stawianych przez p. prezydenta Wojciechowskiego zarzutów. Z jednej strony wykazywał p. prezydent Sahm równomierność interesów, z drugiej strony zdobył się na zdania, zapewniające, iż polityka Gdańska musi być uzgodniona przedewszystkiem z pilnowaniem interesów własnych Gdańska i jego niepodległości.

Kolejno starał się p. prezydent wniknąć w przyczyny i powody, które nakłoniły p. prezydenta Wojciechowskiego do stawienia wszystkich, tak ciężkich zarzutów

i oczywiście — jak było zresztą do przewidzenia — powodów ani przyczyn wykażać w mowie swej nie był w stanie. Zdaniem p. Sahma wszystko to, co czyni Gdańsk wobec Polski, wszelkie szkany, wszelkie drażnienia Polaków i traktowania ich gorzej, aniżeli traktuje się innych obokrajowców — wszystko to posiada cechy dążności do przyjacielskiego współzycia obu narodów. Pod koniec swego przemówienia przeszedł p. Sahm do skrytykowania zarządzeń polskich wobec Gdańska, a zwłaszcza poruszał tu sprawę zamknięcia granicy i starał się udowodnić, że zarządzenie to stoi w sprzeczności z artykułem 39 polsko-gdańskiej konwencji. Pan Sahm nie zdobył się w swej mowie od początku do końca na jakiś szerszy akcent, któryby zapowiadał zmianę taktyki i wejście na inne drogi polityki Gdańska. Była to tylko próba zbicia stawianych Gdańskowi zarzutów i jawne zamanifestowanie, że polityka senatu idzie po torach uznanych przez kupiectwo i ludność gdańską. Trudno doszukiwać się w mowie p. Sahma chociażby jednego słowa, któreby wskazywało, że senat porzuci dotychczasową taktykę po uznaniu i przekonaniu się, iż taktyka ta zbliżeniu obu narodów służyć nie może. Pan Sahm mówił tylko o pertraktacjach i o próbach pojednania, ale nie powiedział, że próby pojednania tego rozpoczęła się od zamanifestowania chęci zacieśnienia węzłów chociażby już nie przyjaźni, ale przynajmniej poszukiwania dróg możliwego współzycia. Jedynie tylko takie zamanifestowanie i szczere, otwarte wyznanie p. prezydenta Sahma, że Gdańsk, uznając wspólność interesów z Polską — pójdzie z nią wspólnie razem, że będzie dążył do zupełnego porozumienia na zasadzie obopólnych i wzajemnych ustępstw, mogłoby być zapowiedzią pomyslnego zakończenia rozpoczynających się w poniedziałek w Warszawie pertraktacji, o których wspominał i odnośnie do których pokłada tyle nadziei p. prezydent Sahm.

Wypowiedzenie się w sprawie mowy p. Sahma nastąpi w poniedziałek o godzinie 3½.

tych dyrygentom i pionierom na niwie pieśni polskiej w Gdańsku, panom Jachimczakowi i Muzykowi szczere uznanie i podzięką się należy. Gra zaś utalentowanej skrzypaczki p. Romanowskiej ogólnie się podobała. Zgłoszono też debiutujące gorące przyjęcie i nie chciano jej puścić z estrady. Spodziewać się należy, że występ jej pierwszy, a w zupełności udały, zachęci młodą adeptkę sztuki do popisania się przed szerszym audytorium i da poznać w całej pełni jej walory artystyczne.

Burzą oklasków nagrodzono dzielnych naszych sokółów ćwiczących doskonale na reku a już nieklamany entuzjazm wywołały popisy nadobnych drużyn przy dźwiękach orkiestry. Za spektakl ten aranżerom należą się słowa uznania. Żywe obrazy apoteozujące odródnioną Polskę i Kościuszkę zakończyły ten miły wieczór, krzepiąc na duchu zmagających się w życiu codziennym z gdańską hakatą Gdańszczan, którzy mimo wszystkich zakusów wroga byli i będą Polakami.

Podnieść wreszcie należy, iż wieczorek ten przyszedł do skutku dzięki nieustraszonej energii i poświęceniu się wiceprezesa „Sokoła” p. Latosińskiego, któremu za trudy te specjalne podziękowanie się należy. J. K.

* Decyzja w sprawie wiz paszportowych dla Gdańszczan. Wysoki Komisarz wydał w sprawie wiz polskich dla obywateli gdańskich udających się przez terytorium polskie za granicę następującą decyzję:

I. że niema nic w traktatach lub porozumieniach specjalnie przewidzianych Polsce w pobieraniu opłat za wizy od gdańskich obywateli.

II. że z powodu wyjątkowego politycznego, geograficznego i handlowego położenia, w którym Gdańsk się znajduje, gdańscy obywatele mają specjalne powody domagać się wyjątkowego i uprzywilejowanego traktowania przez Polskę w sprawie wiz.

III. że sprawa przedstawiona będzie przez mnie Radzie Ligi Narodów zgodnie z prośbą Wolnego Miasta.

Decyzja ta jest w pierwszej swej części stwierdzeniem niewątpliwych praw Polski do żądania wiz paszportowych od obywateli gdańskich udających się za granicę. W dalszych ustępach Wysoki Komisarz, mimo zasadniczo przychylnego stanowiska odnośnie do życzeń

Senatu dotyczących specjalnych ułatwień dla obywateli gdańskich, uznaje niekompetencję swą do ingerowania w zarządzenia wyłącznie wewnętrznie polskie, odwołując się do opinii Rady Ligi Narodów. Wolno przypuszczać, że również i Rada Ligi zachowa w dziedzinie tej, przekraczającej zakres spraw spornych polsko-gdańskich i zależnej wyłącznie od nieskrępowanej niczem decyzji Rządu Polskiego, powściągliwość nakazaną tym właśnie istniejącym stanem prawnym.

* Tow. śpiewu „Lutnia” w Oliwie urządza dnia 6 maja b. r. w Hotelu „Karls Hof” swój tegoroczny koncert, połączony z występem chóru „Lutni” oraz przedstawieniem amatorskim. Po programie odbędzie się tańce. Bilety nabyć można u p. Postki i przy kasie. Początek o godz. ½8. Zarząd.

* Tow. Polek w Gdańsku urządza w niedzielę 6 bm. z okazji 15-letniej rocznicy założenia towarzystwa zabawę na sali domu św. Józefa przy Toepfergasse. Odegrana zostanie wesoła sztuka p. t. „Na przekór” przez Koło Miłośników Sceny. Pożatem będzie przemowa p. posła Kuhnerta i deklamacja a w końcu tańce.

Uprasza się Szan. rodaczki i szan. rodaków o liczny udział. Otwarcie kasy o godz. 6-tej, początek o godz. 8-mej.

Towarzystwa.

Baczność „Lutnia”! Komunikujemy, że na Zjazd do Torunia ćwiczymy nową pieśń „Nad grobem Dantuli” - Galla. Aż do zjazdu odbywają się lekcje dla pań w poniedziałki o godz. ½8 wieczorem na sali domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse, dla panów w środy w auli

III-cie Targi Poznańskie.

W zestawieniu z latami ubiegłymi III Targ Poznański wykazuje niezawodnie duże plusy tak pod względem organizacyjnym, o czem mieliśmy możność stwierdzić obszernie przed jego otwarciem, jak również pod względem uczestnictwa wystawców. Kiedy bowiem w 1921 r. przybyło wszystkiego 1100 wystawców, a w roku następnym liczba ta sięga 1750, to obecnie przekracza ona 2200, przyczem bardzo wiele zgłoszeń nie zostało uwzględnione, gdyż przyszły za późno. Będzie to na przyszłość wskazówką dla kupców i przemysłowców z całej Rzeczypospolitej, aby nie zwlekali do ostatniej chwili, lecz ściśle przytrzymywali się oznaczonego terminu, wtedy bowiem unikną przykrego zawodu, a zarazem otrzymają dogodniejsze miejsca dla swych okazów. Będzie to zarazem ogromnem ułatwieniem dla M. U. T. P., gdyż otrzymanie na czas zgłoszeń umożliwi mu zorjentowanie się należyte w nadesłanym materiale, odpowiednie a planowe rozsegregowanie go, celem osiągnięcia ściślejszej jednolitości i przejrzystości, która teraz pozostawia jeszcze dużo do życzenia z powodów wyżej wymienionych.

By przedstawić czytelnikowi procentowy udział wszystkich gałęzi przemysłu w trzech Targach podajemy odnośną tabelę:

Rodzaje branż:	Lata:		
	1921	1922	1923
1. Przem. metalowy	19,8 %	18,19%	24 %
2. „ tekstylny	20,23%	15,59%	14 %
3. „ chem.	11,22%	14,96%	12,1%
4. „ spożywczy.	9,78%	9,5 %	10,2%
5. „ pierni.	5,23%	7,44%	7,3%
6. „ drzewny	6,78%	6,28%	6,6%
7. „ galanter.	4,12%	5,82%	5,2%
8. „ skórzany	6,06%	5,47%	0,5%
9. „ elektrot.	3,23%	4,66%	4,5%
10. „ ceram.	2,56%	3,58%	3,9%
11. „ szczerin.	2,11%	1,97%	2,4%
12. „ precyzyj.	1,78%	2,15%	0,2%
13. Budown. i inżyn.	3,88%	1,61%	1,8%
14. Ziemiopłody	0,1 %	0,54%	0,4%
15. Reklama	2,11%	1,88%	0,4%
16. Surowce	0,11%	0,36%	0,2%

Z powyższego zestawienia widać, że jedynie spadł procentowy udział w obecnym Targu przemysłu tekstylnego, a natomiast wzmógł się przemysł metalowy. Wytlumaczenie tego zjawiska znajdziemy w słabym stosunkowo obślaniu Targu przez przemysł łódzki, który, wedle osiągniętych przez nas informacji, posiada już w dostatecznej ilości rynki zbytu, zwłaszcza na Wschodzie i na Bałkanach, rynki, pokrywające jego produkcję, tak, że nie potrzebuje szukać nowych terenów wywozowych.

Natomiast wzrost przemysłu metalowego jest bezpośrednio w ścisłym związku z przyłączeniem do Polski Górnego

Gimnazjum Polskiego, dla chóru ogólnego w soboty w domu św. Józefa. — O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd. „Cześć pieśni”.

Związek Handlowców w Gdańsku. Nadzwyczajne zebranie plenarne odbędzie się w piątek, dnia 4 maja br. o godz. 8-mej wieczorem w domu św. Józefa przy Toepfergasse 5-8. Na porządku obrad m. i. wykład p. Dyr. Samborskiego o stosunkach polsko-rosyjskich, wybór starszego i sekretarza Związku i sprawozdanie ze zjazdu w Bydgoszczy. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Zebraenie Zarządu Tow. Młodz. Handlowej odbędzie się w sobotę, dn. 5 maja, o godz. 8-ej wiecz. w „Ochronce” przy Poggenpuhl nr. 11. O kompletne przybycie członków Zarządu prosi Prezes.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie ½ 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków, celem ewcienienia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie ½8 wieczorem. Zarząd.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwieregasse. — Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwieregasse od godz. 7—9 wiecz. Druhny i druhny uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Miłośników sportu oraz zwolenników „Sokoła” uprasza się także o przybycie. Czołem! Naczelnik.

Śląska, a również pokrywa się dążnością do samowystarczalności i wywozu maszyn wszelakiego rodzaju, aby uniknąć zakupów w Niemczech, oraz niezmiernie kosztownego ze względu na obecny stan waluty sprowadzania z Ameryki. Jestto objaw bardzo pożądanym i godnym najwyższego poparcia, gdyż w ten sposób wzmagają się produkcja rodzima, dostarczając warsztatów pracy liczny rzeszom poszukujących jej, a zarazem unikamy niepotrzebnych wydatków i mamy możność obracać kapitały krajowe na inne cele.

Ogólne wrażenie Targu bezwątpienia jest dodatnie. Laik z zadowoleniem stwierdza, ile to różnych rzeczy w Polsce się wyrabia. Szuka jednak luksusów, a o to, poza automobilami, na Targu trudniej. Nie należy bowiem zapominać, że Targi nie są dla rzeczy, które wymagają indywidualnego traktowania w wykonaniu Targi — to hurt, a tam, gdzie jest hurt, tam niema przeważnie mowy o pieczołowitości, precyzji i przystosowywania się do wyczułonego smaku estetycznego.

Nie bez interesu dla czytelników będzie procentowy udział poszczególnych dzielnic Polski w III Targu Poznańskim. Nie bez interesu dlatego, że na pierwszy rzut oka dominują przedsiębiorstwa z Polski zachodniej, jest ich bowiem, jako wystawców obecnych Targów aż 51 proc. Natomiast b. Królestwo Kongresowe bierze udział w 38,5 proc., Małopolska w 10 proc., Zagranicznych firm jest tylko 0,5 proc., reszta, tj. przedsiębiorstwa z siedzibą w Rzeczypospolitej 99,5 proc.

Niezmiernie charakterystyczne jest to, że procentowy udział poszczególnych dzielnic Polski w Targach Poznańskich, mimo ogromnych wahań w ilości wystawców w I, II i III Targach, nie zmienił się, owszem wyraża się prawie w jednakowym stosunku.

Otóż w I Targu Polska zachodnia brała udział w 46,05 proc., w II w 51,07 proc., w III w 51 proc. Jak z tego widać stosunek ten się zachował najwyraźniej przy II i III Targu, chociaż liczba wystawców wynosiła w I Targu 1200, w II 1750, w III natomiast 2200.

To samo można powiedzieć o b. Kongresówce, z tą tylko różnicą, że największy jej udział był w I Targach, wynosił bowiem 44,5 proc., podczas gdy w II i III wynosi około 38 proc. Małopolska we wszystkich trzech Targach utrzymała się przy około 10 proc.

II Targ był najliczniej obślany przez zagranicę, brała ona bowiem udział w 0,72 proc., podczas gdy w I tylko w 0,22 proc., a w obecnym spadła do 0,5 proc. Zachowanie tego stosunku świadczy o pewnej linii rozwojowej Targów, a w przyszłości dane tego rodzaju mogą być poważnymi przyczynkami do ustalania roli Targów Poznańskich w naszym handlu zagranicznym i krajowym.



Kronika Gdańska
Maj 5 sobota
Zygmunta Kr.
Wschód słońca o godzinie 4.02
Zachód o godzinie 7.06
Wschód księżyca o g. 12.50 pn.
Zachód o godzinie 8.17 r.

* Służba lekarska w niedzielę. W niedzielę pełnić będą służbę lekarską w Gdańsku:

Dr. Ginzberg przy Langgasse 57/58, tel. 10-70.

Dr. Gehrke przy Stadtgraben 15, tel. 1377.

Dr. Cohn przy Langgarten 80b, tel. 26-35.

We Wrzeszczu:

Dr. Hoffmann przy Hauptstrasse 90, tel. 2907.

Dr. Spiess - Barthel, Hauptstrasse 57.

Dr. Byczkowski przy Oliwaerstr. 67., tel. 2188.

* Wieczorek muzykalno-wokalny Sokoła w dniu trzeciego maja. Jako zakończenie uroczystości związanych z obchodem 3 maja odbył się staraniem „Sokoła” wieczorek muzykalno-wokalny, urozmaicony ćwiczeniami druhow i drużyn w sali stoczni. Niewiadomo, czy wskutek braku odpowiedniej reklamy, (i takie rzeczy niestety jej potrzebują), czy też z powodu niezbyt fortunnego wyboru miejsca (co prawda aranżerowie dużo do wyboru nie mieli) — publiczność nie dopisała i sala nie była tak wypełniona, jakby tego spodziewać się należało. Wszyscy jednak ci, którzy z powodu „obżarstwa, pijaństwa” albo też obojętności dla sprawy narodowej nie byli, niech tego żałują, albowiem były tam rzeczy zaiste widzenia i słuchania godne.

O znaczeniu konstytucji 3 maja mówił p. Piasecki. Przemówienie jego wygłoszone ze swadą i przystosowane do aktualnych warunków, trafiło do serc zgromadzonych, w dowód czego wywołało długo nie milknący aplauz. Śpiewały dwa chóry: „Moniuszko” i „Lutnia” dając autorom tego rodzaju muzyki prawdziwą błesiadę duchową, za co szanownym i zasłużonym wielce koło rozwoju towarzystw

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej
w Poznaniu.

Rozporządzenia. W Dzienniku Ustaw Nr. 38 ukazały się rozporządzenia wykonawcze Ministra Skarbu do rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 26 marca br. w przedmiocie zmian o opodatkowaniu wina-musującego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, w przedmiocie zmian postanowienia o opodatkowania kwasu octowego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i w przedmiocie zmian postanowienia o opodatkowaniu drożdży na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym samym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie Ministra Robót Publicznych w przedmiocie pobierania opłat od statków, tratw i spustu drzewa luźnego na wodach publicznych śródlądowych.

Obrót żyrowy pomiędzy właścicielami rachunków żyrowych w PKKP. i PKO. W ścisłym porozumieniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczek z Poczową Kasą Oszczędności wprowadzony został z dniem 1-go maja br. obrót żyrowy, polegający na tem, że właściciele rachunków żyrowych w PKKP. będą mogli przekazywać ze swego rachunku dowolne kwoty na rachunek właścicieli rachunków czekowych w PKO. i odwrotnie. W tym celu klienci wydawać będą dyspozycje czekami białymi, na których wypiszą dyspozycję przekazania na odnośny rachunek i czek jeszcze raz podpiszą.

Szczegółowe przepisy i pouczenia wydawać będą swym klientom poszczególne oddziały PKKP. i PKO. System ten przekazywania przyczyni się do zwiększenia obrotu bezgotówkowego i skróci czas przelewu z jednego rachunku na drugi.

W związku z tem PKKP. przyjęła na siebie obowiązek wypłacenia za pośrednictwem swych oddziałów przekazów PKO. począwszy od jednego miliona marek. Wobec tego osoby mające otrzymać przekazane kwoty zgłaszać się będą nie w urzędach pocztowych, lecz w oddziałach PKKP., gdzie po ich odbiorze będą mogły natychmiast dysponować otrzymaną gotówką.

Przekazy czekowe ponad milion marek wystawione być mogą tylko na miejscowości następujące: Bielsko, Białystok, Brześć n. B., Bydgoszcz, Częstochowa, Drohobycz, Gniezno, Grodno, Grudziądz, Inowrocław, Jarosław, Jasioł, Kalisz, Katowice, Kielce, Kołomyja, Kraków, Leszno, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrów, Piotrków, Płock, Poznań, Przemysł, Radom, Równo, Rzeszów, Sosnowice, Stanisławów, Starogard, Suwałki, Tarnów, Tarnopol, Tczew, Toruń, Wilno i Włocławek.

Stosunki handlowe z zagranicą. Firmy interesujące się handlem z Algierem, Tunisiem i Marokiem mogą w Izbie naszej otrzymać bliższe informacje co do importu, warunków płatności i cen towarów cif Gdańsk.

Firma Hassanein M. El-Sabban w Cairo interesuje się importem do Egiptu różnych towarów.

Firma Victorian Antépara w Bilbao (Hiszpanja) przyjmie przedstawicielstwo firm polskich na płody rolnicze.

Pewna większa tkalnia wyrobów jutowych i lnianych w Brukseli zwróciła się do Konsulatu Polskiego tamże z prośbą o dostarczenie adresów firm polskich, które mogłyby się podjąć dostawy lnu surowego. Reflektanci zechcą się zgłosić do Izby naszej.

Wykaz firm rumuńskich, które wyraziły zamiar nawiązania stosunków handlowych z Polską, znajduje się w Izbie naszej.

Konsulat Polski w Galacu prosi o nadesłanie informacji cenników itp. wszelkich materiałów mogących posłużyć do ożywienia stosunków handlowych z Rumunią.

Odzyskanie niepodległości państwowej wzmogło wśród zamorskiej emigracji polskiej inicjatywę w kierunku organizowania się w związki. Jak donoszą Biuro prasowemu Targów Wschodnich (BPTWL) założono w Argentynie z siedzibą w Buenos Aires pod egidą Tow. „Wolna Polska“ Polską centralę rolną, która ma na celu objąć i zjednoczyć ogół osadników polskich w tamtejszych kolonjach przez obronę i poparcie wspólnych potrzeb i interesów dążyć do polepszenia bytu. W razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby członków projektowane jest tworzenie miejscowych oddziałów, związanych z centralą w jednolitą organizację. Równocześnie zawiązał się komitet organizacyjny celem stworzenia banku kolonizacyjnego w formie spółki akcyjnej o kapitale zakładowym 1 miliona pesów. Głównym zada-

niem banku poza wykonywaniem zwykłych operacji bankowych będzie udzielać pomocy finansowej emigrantom polskim w Ameryce południowej przez podejmowanie w tym celu na własną rękę kolonizacji rozległych latyfundiów Argentyńskich ułatwiać im rolną i hodowlaną eksploatację ziemi. Zarazem nowy bank pragnie osiadłym w Argentynie mieszkańcom wschodnio-europejskich krajów, jak Polakom, Czechosłowakom, Rosjanom, Bułgarom, Jugosławianom, Rusinom służyć pośrednictwem w załatwianiu wszelkich interesów z krajami ich pochodzenia.

W skład Komitetu Argentyńskiego wchodzi pp. Inżynier Włodzimierz Gałęcki, Dr. Karol Sobieski, Eugenjusz Rytter, Michał Szelański, i jako doradca Dr. Ryszard Paz. — Bliższych wyjaśnień w sprawie organizowanego banku udziela Biuro Prasowe Targów Wschodnich.

Celem ułatwienia publiczności nabywania stempli i blankietów wekslowych zarządziła Wielkopolska Izba Skarbowa poruczenie w każdej miejscowości naszej dzielnicy sprzedaży stempli i blankietów wekslowych prócz Kasom Skarbowym nadto specjalnym dystrybuterom.

Firma Max Fleischer z Berlin-Charlottenburg, Pestalozzistr. 104 poleca dostawę termometrów i instrumentów chirurgicznych ze szkła. Bliższe dane w Izbie naszej.

Fundusz zapomogowy dla inwalidów oraz wdów i sierót po kolejarzach. Rozpaczliwe położenie kolejowych emerytów, inwalidów, a zwłaszcza wdów i sierót po kolejarzach, otrzymujących nikłe pobory emerytalne z środków państwowych, skłoniło pracowników kolejowych do samorządnego niesienia im pomocy w granicach możliwości.

W tym celu utworzono przy tuł. Dyrekcji Kolei fundusz zapomogowy dla emerytów, inwalidów oraz wdów i sierót po kolejarzach, opierający się na co miesiąc wnoszonych składkach czynnych pracowników kolejowych.

Z funduszu tego wypłacać się będzie miesięcznie zasiłki wszystkim potrzebującym kolejowym emerytom, inwalidom oraz wdowom i sierotom po kolejarzach.

Niestety pobory czynnych pracowników kolejowych są tak szczupłe, że nawet największe z ich strony składane ofiary nie są w możności zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb z pośród nich.

Dyrekcja Kolejowa zwraca się wobec tego za naszym pośrednictwem do wszystkich firm z uprzejmą prośbą o składanie kwot na fundusz zapomogowy dla emerytów, inwalidów oraz wdów i sierót po kolejarzach, który to wniosek ze swej strony gorąco popieramy.

Drobne wiadomości gospodarcze.

Zjazd Elektrowni Polskich w Katowicach (6—8 maja rb. zapowiada się nader interesująco. Tak konieczna dla naszego życia gospodarczego elektryfikacja staje się obecnie szczególnie aktualną, ze względu na żywe zainteresowanie kapitału zagranicznego, wkraczającego do Polski pod postacią długoletniego kredytu inwestycyjnego.

Przedmiotem Zjazdu będą sprawy natury prawno-gospodarczej (referaty p. A. Chelmońskiego i inż. K. Straszewskiego), zobrazowany zostanie obecny stan elektryfikacji i przemysłu elektrotechnicznego (referaty inż. A. Hoffmanna, inż. T. Ruśkiewicza) oraz omówione będą zdobycze nowoczesnej techniki (referat inż. K. Nowickiego).



Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz
„Gazety Gdańskiej“.

Notowania poznańskiej giełdy
bydłej:

z dnia 4. V. 1923 r.

Bydło I Kl.	720 000—	740 000
Bydło II	540 000—	650 000
Bydło III	530 000—	560 000
Cielęta I	600 000—	—
Cielęta II	540 000—	550 000
Cielęta III	—	—
Świnie I	1110 000—	1120 000
Świnie II	1060 000—	1070 000
Świnie III	940 000—	980 000
Owce I	600 000—	—
Owce II	550 000—	560 000
Owce III	—	—
Za prosiątparę	440 000—	480 000

Wszelkie listy zwyczajne
poleconeoraz przekazy pieniężne
dla „Gazety Gdańskiej“

prosimy nadsyłać:

nie do Tczewa - lecz wprost do

Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa
Pism Polskich w Gdańsku
Sp. z o. p.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism
Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturański w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

STAN RACHUNKÓW
POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ
dnia 20 kwietnia 1923 r.

AKTYWA.

1. ZAPAS KRUSZCU według parytetu

Złoto	Mp.	41,763.456'23
Srebro*)	„	44,193.628'81
Bilon zagran.)	„	1,268.299'17

2. WALUTY ZAGR.

wart. w mk. złot.	Mp.	9,203.318'20
Różnica kurs. walut „	„	76,587,468.401'60

3. RACHUNKI zagr.

„NOSTRO“ wart. w mk. złotych	Mp.	36,197.463'72
--	-----	---------------

Różnica kursowa na rkach zagr. „Nostro“ „	„	57,540,880.143'75
---	---	-------------------

4. PORTFEL WEKSLOWY

„	„	283.376,684.206'55
---	---	--------------------

5. POŻYCZKI: term. tow. Otw. Kr. i ulgowe

„	„	129.347,310.606'08
---	---	--------------------

6. DŁUG SKARBU PAŃSTWA

„	„	1,869.000.000.000'—
---	---	---------------------

7. POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

„	„	3,295,996.823'33
---	---	------------------

8. PAPIERY WŁASNE

„	„	15,359,905.505'75
---	---	-------------------

9. INNE AKTYWA

„	„	181.816,918.988'02
---	---	--------------------

Razem Mp.

2,616.457,790.841'21

Zmiany od ostatniego wykazu.

87,225.384'21 + 72.995'30

76.596,671.719'80 + 8.095,681.205'34

57.577,077.607'47 + 26.906,604.212'68

283.376,684.206'55 + 20.132,115.906'—

129.347,310.606'08 + 28.592,752.258'50

1,869.000.000.000'— + 44.000.000.000'—

3,295,996.823'33 — 2.244,951.463'32

15,359,905.505'75 + 760,069.421'—

181.816,918.988'02 + 37.169,766.672'46

PASywa.

1. FUNDUSZ REZEFWOWY

„	Mp.	50.347,758.373'94
---	-----	-------------------

2. OBIEG BANKNOTÓW

„	„	2,023.928,688.688'—
---	---	---------------------

3. RACHUNKI ZYROWE i NATYCHMIAST PŁATNE

ZOBOWIĄZANIA:	„	—
---------------	---	---

a) Centralna Kasa Państwowa i inne Kasy Państwowe i Wojskowe	Mp.	129.578,598.238'21
--	-----	--------------------

b) Poczta Kasa Oszczędności.	„	11.063,143.791'45
--------------------------------------	---	-------------------

c) Inne rachunki	„	318.537,699.745'46
----------------------------	---	--------------------

4. INNE PASywa

„	„	83.001,902.004'15
---	---	-------------------

Razem Mp.

2,616.457,790.841'21

459.179,441.775'12 + 928,718.279'71

83.001,902.004'15 + 7.609,423.883'75

Na poczet pożyczek, przejętych 11 listopada 1918 r., wpłynęło Mp.

141,119.621'31

NACZELNY DYREKTOR

m. p. Rybiński.

VICE-DYREKTOR CENTRALNEJ KSIĘGOWOSCI

m. p. Gawroński.

Stopa procentowa 12 % od dyskonta weksli; od lombardu pożyczek premjowych 7 %

„ „ 12 % „ lombardu papierów wartościowych.

„ „ 5 1/2 % „ „ pożyczek państwowych.

*) Wartość srebra i bilonu w/g giełdy londyńskiej w mk. złotych 20,877,323'84 więcej w stosunku do ostatniego wykazu 346,977'18.

Akce giełdy warszawskiej

z dnia 4. 5.

Bank Dyskontowy	325—300000
Bank Handlowy	370—360000
Bank dla Handlu i Przemysłu	110—150000
Bank Kredytowy	85—75000
Bank Małopolski	30000
Bank przemys. we Lwowie	30000—27000
Bank Zachodni	310—315000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	98—91000
Bank Związku	16000—150000
Kijewski i Scholze	110—107500
Puls	105—108000
Pocisk	21—23—38500
Parok	62—55—60000
Zielewski	—275—565000
Zyrardów	4700—4500—4560
Borkowski	32—31000
Kurt	19000
Jablkowscy	20—16500
Zegluga	15—18000
Polbal	18—23—21000
Spis	50—52000
Elektryczność	245—230000
Haberbusch	—
Sp rztus	140—138500
Majewski	—
Polska Nafta	36500—40500
Nobel	70—75000
Lenartowicz i Ryłscy	25—23500
Pustelnik	62—64000
Sila i Swiatlo	5700—56000
Rudki	136—129000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	22—22000
Wildt	41—42000
Hodorów	140—130000
Czersk	260—290—285000
Czestocie	365—330000
Gosławice	140—185000
Michałów	152—130000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	535—515000
Firle	50—50500
Łazy	33—38000
Warsz. Tow. przem. drzew	28500—29000
Warsz. Tow. kopaln. węgla	430—410000
Cegielski	—
Modrzejów	380—370000
Ortwin i Karasiński	52—580000
Rohn i Zieliński	98—85000
Starachowice	143—158000
Ursus II	85—42000
Trzebinia	84—60000

Giełda poznańska

z dnia 4. maja 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	48 500
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	8 750
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	7 200—6 500
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	17 000
Bank Handlowy	7 000—7 400
Bank Ziemian	3 200—3 000
Bank Młynarzy	900
Arcona	9 000—10 000
Fabryka mydeł	2 250—2 500
Barcikowski	3 200—3 000—3 500
Krotoszyn	28 000—30 000—29 000
Cegielski	41 000—40 000
Centrala Rolników	2 000—2 600
Centrala Skór	6 000—5 400
Garbarnia parowa	—
Hartwig	4 500—4 100
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	600—650
Hurtownia Związkowa	6 500—7 000
Herzfeld	—
Lubań	120 000
Maj	70 000—65 000
Wegrowice	—
Pendowski	4 500—4 300
Płotno	3 200—3 100
Papiernia Bydgoszcz	7 500—7 000
Patria	6 200—7 000
S-ka drzewna	19—20 000
S-ka stolarska	12 500
Tkanina	—
Unia	—
Ostrowo	—
Wisła	—
Wytownia chemiczna	—
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	4 Maj (urzędowe) płacono żądano	3 Maj (w wolnym obrocie) płacono żądano
dolary . . .	37406.25 37593.75	39775.31 39974.69
wypl. telegr. n. Londyn	172068.75 172930.25	181255.62 182204.33
Guld hol. .	14463.75 14536.25	15311.62 15388.32
marki polsk.	79.80 80.20	84.28 84.78
wypłata na Warszawę	80.54 80.96	84.78 85.22
wypłata na Poznań	— —	84.78 85.22

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 4 V. 1923 r.

	Gotówka	Czeki i wypłaty
	Sprzed. Kupno	Sprzed. Kupno
Dol. amer. . .	47350 47100	47360 46870
Dol. kanad. . .	— —	— —
Franki franc. . .	3160 3157 1/2	— —
Marki niem. . .	1,17 1/2 —	— —
Franki belg. . .	2720 —	2733 2707
Berlin . . .	1,22 1,16	1,18 1,14
Gdańsk-Danzig . .	1,19 1,17 1/2	1,18 1,14
Helsingfors . . .	— —	— —
Holandia . . .	— —	— —
London . . .	218800 218000	219000 217000
Nowy York . . .	47350 47050	47330 46870
Paryż . . .	3185 3165	3180 3150
Franki szw. . .	8540 8535	8575 8495
Praga . . .	1420 1415	— —
Stokholm . . .	12700 12725	— —
Wiedeń . . .	68 1/4 67	67 1/2 66 1/2
Włochi . . .	2325 2310	— —

RODACY!

Pamiętajmy, że żadnemu Polakowi i żadnej Polce nie wolno uczęszczać do klubu gry w Sopocie. Kto chodzi do jaskini gry, hańbi siebie i imię polskie.

Notowania oficjal. Poznańskie

Giełdy Zbożowej

z dnia 4. V. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtowni.

Zyto	129 000—139 000
Pszenica	200 000—210 000
Jęczmień Browarowy	105 000—110 000
Mąka żytn. 70 %	215 000—225 000
Mąka pszen. 70 %	340 00—350 00
Owies	—
Ospa żytn.	61 000
Ospa pszen.	63 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	6 700—72 00
Siano luzne	42 000—48 000
Siano prasowane	52 000—60 000
Słoma żył. luzna	38 000—44 000
Słoma żył. prasowana	50 000—58 000
Seradella	200 000—260 000
Tatarka	110 000—120 000
Groch jadalny	180 000—200 000
Groch polny	140 000—150 000
Groch Viktoria	180 000—200 000
Łubin niebieski i żółty	100 000—115 000

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się przy ulicy Poggenpuhl nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

PRENUMERATY

na miesiąc maj nie podwyższamy mimo wyższej ceny papieru i robocizny. Szanownych Czytelników prosimy odnowić przedpłatę u listonoszy.

„Maison des Modelles“ Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 Gdańsk Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Brylanty

Złoto - Srebro - Platyna

kupujemy stale po najwyższych kursach zagraniczn.
płacąc temsamem najwyższe dotąd ceny.
Goldankaufsstelle: Sopot, Am Markt
Nr. 6, 1 schody
(najwięcej placące przedsiębiorstwo tego rodzaju
w wolnym mieście. Otwarte od 9—1 i od 3—6 godz.)

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: Artykuły gumowe

Nieruchomości w Oruni

zabudow. w złym stanie,
ok. 400 qm., dobre miejsce
pod budowę sprzeda 653

HOFFMANN,
Radaunenstr. 30.

OGŁOSZENIA

W „Gazecie Gdanskiej”
mają powodzenie!

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żegluga

38 z ogr. por

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cienie —

Inkasso — Ubezpiecze

nie — Magazynowanie



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie z
dostawą do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

Wielka fabryka mebli

3-piętr. około 900 metr. kw., zaopatrzona w 11 najnowszych
maszyn specjalnych, każda z osobnym motorem elektry-
cznym, zaraz na sprzedaż. Zabudowanie na 5 wzgl.
10 lat do wydzierżawienia. Potrzeba ok. 150 milionów
marek niem. Ciche współn. nie wykluczone. Oferty upra-
sza się do eksped. „Gaz. Gdańskiej” pod nr. 608.

Rok założenia 1917 — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną
wiedzy, prenumerat

Przegląd Oświatowy

ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnym

Do każdego numeru „Przeglądu Światowego” dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedii Podręcznej”
Redakcja i Administr. Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przysyłką pocztową) roczna
30 000 mk., półroczna 15 000 mk., kwartalna 7 500 mk.
Prenumerata (wraz z przysyłką pocztową) za granicę:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.
1/2 funt szterling. — 2 dol.

Tanie ubrania

sprzedaje wciąż

Leihhaus, Milchkannengasse 15.

Ubrania męskie

pomimo drożyzny
tanie i dobrze, także
na odpłatę. 581
Milchkannengasse 15 part.

Obrót

Biuro Komis.-Handlowe
Bydgoszcz

Dr. E. Warminskiego 15, 1

Zakup i sprzedaż wszel-

kich realności miejskich

i wiejskich i t. d.

Załatwienie wszelkich w

zakres tego przedsiębior-

stwa wchodzących spraw

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,

Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,

Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 5. maja, o g. 6 wiecz.

Bilety stałe D 2

„Boccaccio“

Operetka w 3 aktach F. Zell'a i Rycharda Genée.

Osobne znane.

Koniec około godz. 10.

W niedzielę, 6. maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe nieważne) Podw. ceny operowe „Der Rosenkavalier“ Komedja. — W poniedziałek, 7. maja, o godzinie 7 wiecz. (Bilety stałe A 1) „Die Erwachsenen“ Krotchwiła familijna. — W wtorek 8. maja, o godz. 6½ wiecz. (Bilety stałe B 1) „Der Ring des Nibelungen“ Uroczyste przedstawienie. Pierwszy dzień: „Die Walküre“

Spitzer

Gdańsk, Gerbergasse 11-12

Najstosowniejszy dom zakupu dla

■

Płaszczy

■

Kostjumów

■

Sukien

■

Futer

Każdy zakup jest poleceniem!

652



Nad „Sapon“ niema nic

lepszego do prania. Pani sama przekona się o wszelkich zaletach tego środka, gdy użyje go raz do prania białej bielizny. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ łatwiej brud rozpuszcza niż mydło, pranie mniej kosztuje a białizna się nie niszczy i ma śnieżno biały wygląd. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ jest do nabycia w każdym składzie.

205

Wyrób Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski

Starogard (Pomorze).

Weiss-Stück-Kalk

BAU-KALK DÜNGE-KALK

BAUMIGRO

Fernruf 6206/09 DANZIG Telegr.-Adr. BAUMIGRO

Polecamy pozatem:

Cement portlandzki

Wapno hydrauliczne

Smolę z węgla kam.

jako i wszelkie inne

materiały budowlane

Własny oddział dekarSKI

Własne pokłady żwiru w Pszczółkach

Biuro sprzedaży dla Pruszcza i okolicy firma

Walter Kabrowski, dawn. H. E. Kucks, Pruszcz

Telefon nr. 130 Telefon nr. 130

Oglašzajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Monachijskie płaszcze lodowe — Płaszcze gumowe — Kapelusze — laski — Więziona świtry dla chłopców i dziewcząt i suknie — Koszułe wierzchn. — trykotaże — Skórz. płaszcze i okulary autowe — Krawaty (Rotsiegel-Krawatten)

CARL RABE

Gdańsk, Langgasse 52

Sopot, Seestrasse 48

FRANZ RABE, WRZESZCZ

(Langfuhr), Główna 22.

Pokoju umebl.

w Gdańsku lub w Stadtgebiet poszukuje od zaraz lub 1-go maja młody kawaler ze stancją lub bez Łask. zgłosz, upr. się pod F. K. do Gaz. Gdańskiej.

Gdańsk-Londyn co tydzień

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „ARA“ początek ładowania 9. 5. — Odjazd 12. 5.

P. „ASRA“ początek ładowania 16. 5. — Odjazd 19. 5.

P. „VIATOR“ początek ładowania 23. 5. — Odjazd 26. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 6094.

533



Lovan-Creme

Dobry krem

do pielęgnowania cery

Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2

440

Znawcy żądają Kühnego!

ŁOWO

Gdańsk

Tczew

Grudziądz

Świecie

Chełmno

Bydgoszcz

Włocławek

Płock

Warszawa

Torun

ŁOWO

TORUŃ

połomskie

najlepsza reklama!

Fabryka mebli

artystycznych

A.Wesołowski i S-ka

POZNAŃ, ulica Wenecjańska 6

poleca jako specjalność hurtownie i detalicznie kompl. pokoje

jadalne i męskie znane

z swej dobroci, trwałości i solidnego

wykonania podług najnowszych stylów

i nowoczesnych wymagań. Sprzedaż

tylko w fabryce.

Korki do wódek

Korki do piwa

Korki do beczek

Taniol

Natychmiast!

Fabryka Korków „Kortissa“

Gdańsk, Kassus. Markt 21.

566

Drukarnia Gdańska Akt.-Ges.

Telefon Nr. 1781 i 737

Gdańsk, Stadtgebiet Nr. 12

wykonuje

druki akcydensowe wszelkiego rodzaju

:: dla firm przemysłowych i handlowych, kolei, władz, urzędów i organizacji. ::

Sprawozdania — Broszury — Katalogi — Książki.

Oddział ksiąg kupieckich

wykonuje wszelkiego rodzaju księgi — kontrole — kwintarjusz. Solidna oprawa — Dobry papier — Precyzyjnie czysty druk

Zawodowe porady przy wyborze papieru, którego „Drukarnia Gdańska“ posiada bardzo wielkie, wciąż kompletowane zapasy